Nr. 215. We Lwowie Niedziela dnia 5 Sierpnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaje się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

!! Czas odnowić przedpłatę!!

Na prowincji: kwartalnie . . zł. 6·— ct.
miesięcznie . . zł. 2·— ct.
We Lwowie: kwartalnie . . zł. 4·50 ct.
miesięcznie . . zł. 1·50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ"
(dla prenumeratorów „Dz. Pol.")

Na prowincji: kwartalnie . . zł. 2·40 ct.
miesięcznie . . zł. —·80 ct.
We Lwowie: kwartalnie . . zł. 1·50 ct.
miesięcznie . . zł. —·50 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Cienie Boulangera.

Lwów 4. sierpnia.

Wśród wzburzenia nerwowego, wywołanego rozprawą anarchistyczną w parlamencie francuskim, uznał Paweł Cassagnac za stosowne, powołać na chwilę do życia cienie najsmutniejszej pamięci bohatera, jaki kiedykolwiek, dzięki przemijającej życzliwości tłumów, potrafił wypłynąć na powierzchnię — cienie jenerała Boulangera. Czy był to tylko nieroztropny wybuch temperamentu zagorzałego monarchisty, czy też liczył Cassagnac na słabość rządów republikańskich, wywlekając nieznany a nieszczęsny epizod sprzysiężenia boulangerowskiego? O tem przyszłość dopiero rozstrzygnie. Faktem jest, że zarówno bonapartystowski baron Mackau, jak i klerykalny hrabia de Mun głosowali za ustawą anarchistyczną, a w szczególności za alineą, według której wezwanie żołnierza, by nie bronił konstytucji republikańskiej, jest karygodne. Cassagnac, który wszelką obronę i wszelkie poparcie systemu republikańskiego uważa za zdradę reprezentowanej przez się sprawy, nie mógł strawić zachowania się barona Mackaua i hrabiego Muna i w dzień potem opowiedział w swojem piśmie *Autorité* historję, jak Boulanger miał zostać dyktatorem.

Rzecz była bardzo dokładnie ułożona: radcy ci byli pozyskani dla Boulangera, tajny komitet przygotowywał akcję, a plan był bardzo prosty: Boulanger miał wstąpić do gabinetu — powiedzmy Floqueta — jako minister wojny, poczynić odpowiednie dyspozycje i pewnej pięknej nocy uwięzić po prostu prezydenta rzeczypospolitej i innych ministrów, a wszystkich tych, którzy mogliby się wydawać niebezpiecznymi, wywieźć do Mont Valerien; nazajutrz zaś rozpędzić senat i izbę, a potem — jużby się pokazało, co dalej trzeba robić. Członkami komitetu byli — według Cassagnaca — panowie: de Mun, Mackau Piou, Bocher, zaufany hrabiego Paryża, de Breteuil i sam Cassagnac.

A więc najformalniejsze sprzysiężenie i zamach stanu! — Co prawda — wykonanie planu zależało od kilku premis. Pierwszą przeszkodą było istnienie radykalnej, przez monarchistów popieranej większości. Czy można przypuszczać, że radykali byliby do tego stopnia naiwnymi, by nie spostrzedz, dla kogo mają wyciągać gorące kasztany z ognia? Prócz tej większości, potrzebny był gabinet z Boulangerem, jako ministrem wojny. Ani Grevy, ani Carnot nie byliby Boulangera ścierpieli na liście ministerjalnej. Samo wymienienie tego nazwiska rozbiłoby każdą większość. Plan był więc widocznie utopją i nigdy nie wszedł w poważne stadjum.

I dzisiaj na próżno stawia się pytania, komu tym planem chciano oddać usługę, czy bonapartystycznej czy orleanistycznej restauracji, czy też dyktaturze Boulangera? Baron Mackau, reprezentant bonapartyzmu w tym komitecie, odpowiedział na rewelacje Cassagnaca kłopotliwem oświadczeniem. Cassagnac jednak nadto jest rozsrożony, by się zadowolić wymówkami. Pisze on w swoim dzienniku: „Przyjaciel Mackau nie jest dość uczciwym, by kłamać bez ogródki. Nie ma on odwagi, by wprost zaprzeczać faktom, bo wie, że opinja publiczna ani na chwilę się nie zawaha między jego a mojemi zapewnieniami. Z jego odpowiedzi, dla każdego, kto czytać umie, jest jasnem, że mówiłem prawdę, szczerą prawdę. Tak. Mackau i Mun prowadzili oficjalne rokowania z Boulangerem o zamach stanu, a gdyby tak nie było, zachowanie się prawicy wobec sprawek Boulangera, byłoby wprost śmieszne i niezrozumiałe." Cassagnac zatem wcale nie ukrywa motywów postępowania, narażającego go na proces o zdradę stanu, bo rzecz wcale jeszcze nie przedawniona. Z zadziwiającą doprawdy czelnością pisze: I ci sami spiskowcy, którzyby się nie byli wzdragali przed wojną domową, gdyby ona dla ich celów była mogła być korzystną, idą teraz ręka w rękę z republikanami i głosują za ustawą anarchistyczną, gwoli ochrony konstytucji republikańskiej.

Na razie osiągnął Cassagnac tyle, że swoich współspiskowców skompromitował, siebie zaś przedstawił w świetle niewzruszonego charakteru politycznego. Na ostatniem posiedzeniu izby chciał socjalista Pascal Grousset interpelować rząd w tej sprawie i zapytać się, czy nie myśli przynajmniej ułaskawić Rocheforta i Dillona, skoro już nie chce owych sześciu panów z komitetu oddać pod sąd trybunału stanu. Jak wiadomo interpelację udaremniono, gdyż Dupuy natychmiast po rozpoczęciu posiedzenia i po załatwieniu formalności wstępnych odczytał dekret zamykający sesję. Ale na tem sprawa bynajmniej nie jest zakończoną i powszechne jest zdanie, że właściwie obowiązkiem teraz prokuratora, wskutek rewelacyj Cassagnaca, wdrożyć śledztwo. Czy to się rzeczywiście stanie, to się dopiero pokaże. Na razie rząd ma przez kilka miesięcy ferje, a w tym czasie może się dużo stać, tak, że naród gotów zapomnieć o odkryciach niesfornego monarchisty. Rząd miałby wtedy jeden kłopot mniej.

Z cytadeli warszawskiej.

Z Warszawy donoszą pod datą 31. b. m.: W dniu 20. lipca aresztowano studentów, oskarżonych o udział w demonstracji kwietniowej i uwolnionych pierwotnie z powodu stanu zdrowia. Jeden z aresztowanych zaprotestował, twierdząc, że nie prosił nikogo, żeby go wypuszczono, że nie ma chęci jechać do gubernji północnych w zimie, kiedy podróż jest uciążliwsza niż w lecie i więcej kosztuje. Policmajster uznał te argumenty i zapewne przedstawił je władzy wyższej, wskutek czego wszystkich, należących do tej kategorji, t. j. skazanych na „dosiadywanie" kary, po kilku dniach wypuszczono. Czy to jest jednak decyzja ostateczna — trudno powiedzieć, bo w całej tej sprawie poglądy i postanowienia władz rosyjskich ciągle się zmieniały.

Uzupełniając wiadomości podane poprzednio w pismach zakordonowych, podajemy z najzupełniej wiarogodnego źródła, że przeniesienie w czerwcu do cytadeli redaktora *Głosu* J. K. Potockiego i literata W. Jabłonowskiego nastąpiło wskutek tego, iż prócz zarzutu uczestnictwa w demonstracji, oskarżono ich „o stosunki z rewolucjonistami rosyjskimi". Oskarżenie to unieważniono dla braku danych. Jabłonowski obecnie został wypuszczony i ma być wysłany na 2 lata do gubernji Orenburskiej, Potocki zaś skazany na 4 miesiące więzienia (do 20. sierpnia) i 5 lat pobytu w Rosji północnej.

W piątek wypuszczono z cytadeli pannę Smolcńcównę (bez kaucji). Niedawno aresztowano prawdopodobnie w sprawie socjalistycznej czterech murarzy (Tarasa, Podsiadłego, Wojtasa i Bartoszewicza), przed kilku tygodniami zmarł w cytadeli robotnik Sidorowicz.

Wielki proces przeciw anarchistom francuskim.

Jednym z największych procesów anarchistycznych, jakie dotychczas rozegrały się przed szrankami sądów francuskich, będzie niezawodnie proces, jaki rozpocznie się w dniu szóstego sierpnia r. b. przed trybunałem paryskim. Wprawdzie pięciu głównych obwinionych ratowało się ucieczką, jednakże wśród pozostałych dwudziestu pięciu osób, objętych aktem oskarżenia, znajduje się sporo wybitnych działaczów, którzy drukiem i żywem słowem popierali propagandę czynu. Uszedł wprawdzie na razie ręki karzącej sprawiedliwości Paweł Reclus, bratanek głośnego uczonego i patrjarchy anarchizmu, Elizeusza, inżyniera z zawodu i nie bez racji uważany za właściwego kierownika ruchu anarchistycznego. Nie był on obcy zamachom Vaillanta i Pauvelsa, zaś organizacja finansów stronnictwa przewrotu w jego spoczywała ręku. Policja paryska twierdzi nadto, że tajemniczy baron Ungern-Sternberg rozwijający z początkiem roku bieżącego tak żywą agitację anarchistyczną w Belgji, o którego aresztowaniu w Niszu doniesiono w ostatnich dniach — jest właśnie owym zbiegłym w grudniu roku minionego Pawłem Reclus.

Za granicami Francji przebywa również Emil Pouget, niegdyś subjekt w jednym z magazynów mód, następnie redaktor tygodnika anarchistycznego „Ojca Peinarda," który namiętnością swego tonu, oraz gwarą uliczną pragnął naśladować „Ojca Duchesne'a" z czasów wielkiej rewolucji.

Natomiast w więzieniu znalazł się Sebastjan Faure, wykształcony, majętny i wymowny, niezmordowany agitator anarchistyczny, zwłaszcza na prowincji. W założonem przez siebie w Marsylji przed dwoma laty pisemku p. t. *Agitacja*, ogłosił Faure teorję, iż kradzież jest dozwoloną nawet wówczas, gdy „towarzysz" używa swej zdobyczy na prowadzenie zbytkownego trybu życia. O ile jednak Faure bawił się na pozór przynajmniej w teoretyka, o tyle Feliks Fenéon, wyższy urzędnik w ministerstwie wojny, poprawny na oko w każdym calu, w każdym calu biuralista, milczący i ostrożny w śledztwie, przekonany został o bliskie bardzo stosunki ze zwolennikami czynu, oraz o przechowywanie w swem mieszkaniu materjałów wybuchowych.

Trzeci w gronie wybitniejszych oskarżonych, Filip Ortiz, syn podobno Meksykańczyka i Polki, ukończył nauki kolegjum Chaptal. Był subjektem handlowym, następnie pospolitym złodziejem i rabusiem, a tendencje swe, głoszone w „Rewolucji wszechświatowej." popierał natychmiast czynem. Kradzieże papierów wartościowych, dokonane w sierpniu 1892 r. na szkodę niejakiego Flandrina w Abbeville, oraz w styczniu roku minionego w mieszkaniu pani Postel jego podobno są dziełem. Ortiz był według aktu oskarżenia przywódcą tej grupy anarchistycznej, która specjalnie trudniła się rabunkiem.

Najciekawszą wszakże dla nas osobistością w gronie oskarżonych jest Jan Grave, któremu przedewszystkiem należy się miano apostoła anarchizmu. Grave jest samoukiem. Oddany przez rodziców do szewca, pracował następnie w drukarni, zaś w roku 1883 wystąpił w charakterze publicystycznym, rozwijając w bezimiennie wydanej broszurze plan tajnej organizacji anarchistycznej, której za pokrywkę służyć miały t. zw. kółka naukowe, ułatwiające wzajemne zbliżenie się i poznanie „towarzyszów". Jako naczelny redaktor anarchistycznego tygodnika *La Revolte*, pochwalał Grave wszelkie zamachy, dokonywane w ostatnich latach przez ludzi swego stronnictwa, zbierał składki na cele partyjne i aż do chwili uwięzienia pozostawał w nieustannem porozumieniu z osobami, których zadaniem było przygotowanie i ułatwienie tak zwanych aktów propagandy czynu. Co jednak szczególniejszy rozgłos zapewniło Grave'mu, to książka pt. „*La société mourante et l'anarchie*", wydana z końcem roku ubiegłego. Dzieło to narobiło wiele hałasu i spowodowało skazanie autora na karę dwuletniego więzienia. Założenie autora streszcza się w tej zasadzie: Anarchja jest negacją władzy wśród społeczeństw. Władza tłumaczy swe istnienie potrzebą ochrony i opieki rodziny, wiary, własności i porządku. W tym celu stworzyła rozmaite organa: prawo, sądownictwo, armję, parlamenty i ministerstwa. Otóż anarchja musi zwalczyć wszystkie te instytucje, jako przesądy, i dlatego rozszerzyła niezmiernie swój program. Zaczęła od pospolitej negacji politycznej, zaś obecnie stanąć musiała do walki z wszystkiemi organami ukonstytuowanego społeczeństwa. Poszukując formuły, którąby odpowiadała potrzebom przyszłego społeczeństwa, znalazła jedynie komunizm, jako ideę pobratymczą z sobą. Stanąwszy raz na tym gruncie, wyciąga z niego Grave wszystkie możliwe owoce, nie godzące się z naszym organizmem obecnego społeczeństwa. Potępia więc zarówno sądownictwo, jak prawo publiczne i system reprezentacyjny, choćby nawet na zasadzie powszechnego głosowania oparty. Pojęcie narodowego patrjotyzmu odrzuca jako fortel, wymyślony przez burżoazję dla ujarzmienia ogółu. Rzecz naturalna, iż armja, służąca dla obrony ojczyzny, nie ma racji bytu, skoro idea ojczyzny nie wytrzymuje krytyki — zdaniem autora.

Zatarg konstytucyjny w Ameryce.

W toku wlokących się do nieskończoności obrad nad nową taryfą cłową wybuchł w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki pomiędzy prezydentem i izbą reprezentantów z jednej strony a senatem z drugiej dość poważny zatarg. Demokratyczna większość izby reprezentantów dąży jeśli nie do zupełnego usunięcia, to w każdym razie do znacznego ograniczenia dotychczas panującego systemu skrajnego protekcjonizmu. Uchwalona też świeżo przez reprezentantów nowa taryfa cłowa zawiera znaczną obniżkę ceł, ustanowionych w osławionym bilu Mac Kinleya. Zdawało się też przez czas jakiś, że senat, w którym stronnictwo demokratyczne również rozporządza większością, nie będzie stawiał żadnych trudności uchwale izby reprezentantów, dotyczącej zmiany dotychczasowej polityki ekonomicznej. Stało się jednak inaczej. Większość senatu oświadczyła się stanowczo przeciwko uchwalonemu przez izbę niższą zniesieniu ceł od cukru, surowca i wełny. Co spospowodowało „starców", obradujących na Kapitolu, do zajęcia takiej postawy? W kwestji tej krążą od pewnego czasu bardzo brzydkie pogłoski. Najpierw w prasie amerykańskiej, a następnie i w pełnej izbie, stwierdzono bez wszelkich ogródek, że potężnemu syndykatowi fabrykantów i rafinerów cukru udało się przekonać brzęczącemi argumentami większość senatorów, że zniesienie cła, zwłaszcza od cukru zagranicznego, sprowadziłoby straszliwą klęskę na kraj cały. Ostatecznie jednak zatarg, ograniczający się na senacie i izbie reprezentantów, nie przedstawiałby się zbyt groźnie. Położenie jednak zaostrzyło się wskutek interwencji prezydenta. Konstytucja amerykańska wyposaża prezydenta jako szefa władzy wykonawczej w dość obszerne atrybucje, ogranicza jednak do *minimum* jego wpływ na prace prawodawcze. Pomiędzy innemi konstytucja zabrania wyraźnie wszelkiego znoszenia się rządu z obu ciałami kongresu w toku obrad. P. Cleveland jednak, pomimo, że wybrany został przez stronnictwo demokratyczne, a więc przez partję w pierwszej linji powołaną do obrony konstytucji i możliwie ścisłego jej przestrzegania, nie trzyma się zbyt skrupulatnie formułek konstytucyjnych i niejednokrotnie występował z czynną interwencją, gdy chodziło o obrady nad kwestjami, dotyczącemi najżywotniejszych interesów kraju. Tak przed kilkoma dniami rozkazał sekretarzowi skarbu odczytać w izbie wielki manifest, potępiając bez wszelkich zastrzeżeń postępowanie senatu. Senat nie pozostał dłużnym w odpowiedzi na tę prowokację i przygotowuje wnioski, mające na celu ograniczenie atrybucyj i praw prezydenta Unji. W zatargu tym nietylko izba reprezentantów, ale i cała prawie opinja publiczna stanęła po stronie prezydenta. Jest to jednym dowodem więcej, że nietylko w państwach europejskich, ale i w potężnej rzeczypospolitej z tamtej strony oceanu zaczyna się budzić coraz energiczniejsza reakcja przeciwko rządom parlamentarnym. Jak we Francji i Włoszech i w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki odzywają się coraz liczniejsze i poważniejsze głosy, domagające się wyposażenia władzy wykonawczej w broń skuteczniejszą niż dotychczas do obrony publicznego porządku

Armja japońska.

Wybuch wojny pomiędzy Chinami, a Japonją zwraca uwagę na siły zbrojne tych państw, z których Japonja posiada ludność tak liczną, jak całe cesarstwo niemieckie, zaś Chiny półtora razy tyle, co cała Europa. Siła lądowa Japonji składa się: a) z armji stałej z rezerwą i rezerwą rekrutów; b) z armji terytorjalnej; c) z milicji i d) z pospolitego ruszenia.

Powszechny obowiązek służby wojskowej zaprowadzono w Japonji w r. 1872, a podlegają mu wszyscy Japończycy od lat 17 do 40 życia. Termin służby następujący: trzy lata w armji stałej, cztery lata w rezerwie i pięć lat w armji terytorjalnej. Nadwyżka rekrutów zaliczona bywa na rok jeden do armji rekrutów, z której oni na rozkaz ministra wojny powoływani bywają pod sztandary. Po upływie roku rekruci rezerwy zaliczani bywają do pospolitego ruszenia. Gwardja wybierana bywa z pośród najlepszych żołnierzy linjowych, po przesłużeniu w linji przez pół roku. Po przejściu do gwardji, żołnierze ci służą jeszcze przez trzy lata we froncie, trzy i pół roku w rezerwie i pięć lat w armji terytorjalnej. Główne zasady organizacji armji japońskiej wzorowane są zatem na organizacji armij zachodnio-europejskich. Ćwiczenia prowadzone są również na sposób europejski. Żołnierz japoński uważany jest nawet przez oficerów europejskich za bardzo dobrze wyćwiczonego. Korpus oficerów uzupełniany bywa młodzieńcami, którzy kończą kurs szkół wojskowych, jako podchorążowie. Prócz tego istnieje tam wyższa szkoła wojskowa, w której młodzież kształcą na oficerów sztabu jeneralnego. — W czasie wojny siłę zbrojną Japonji składają: armja czynna liczy 7 dywizyj (pomiędzy niemi dywizja gwardji, czyli 80 bataljonów, 28 szwadronów jazdy i 40 bateryj z 240 armatami, wraz z odpowiednią liczbą inżynierji i taborem — razem sto tysięcy ludzi). Rezerwa składa się z 26 bataljonów, 7 szwadronów, 7 bateryj z 42 armatami, oprócz inżynierji i taboru — razem 17.000 ludzi. Armja terytorjalna składa się z 48 bataljonów, 12 szwadronów i 36 bateryj z 216 armatami, obok oddziałów saperów i taboru — razem 65.000 ludzi. Nareszcie milicja liczy około 20.000 ludzi, w czterech pułkach po 5000 ludzi. Armja lądowa Japonji na stopie wojennej składa się zatem z 200.000 żołnierzy z 500 armatami.

Armja japońska uzbrojona jest w karabiny 11 milimetrowe, systemu japońskiego (obmyślonego przez pułkownika Muraty), które własnościami swojemi równają się karabinom europejskim tegoż systemu. Wkrótce armja ta ma otrzymać karabin Muraty kalibru 8 milimetrowego, zaopatrzony w magazyn na sześć nabojów. Armaty są bronzowe z odtylcówkami kalibru 7½ centymetrowego, armja terytorjalna posiada jednakże tylko czterofuntowe armaty, nabijane z przodu.

Sposób mobilizacji armji japońskiej jest zupełnie taki sam, jak w Europie. Płaca żołnierzy jest względnie wysoka: feldfebel (wachmistrz) pobiera około 40 fr. na miesiąc, podoficer 16 do 32 fr., szeregowcy po 6 do 12 fr. miesięcznie. Z płacy tej ściągają jednakże 2 do 4 fr. miesięcznie na różne potrzeby. Oprócz tego otrzymują wszyscy żołnierze ryż i po 30 centymów dziennie na żywność. Płace oficerów wyższych są wysokie: marszałek pobiera 60.000 franków rocznie, jenerałowie 18—24.000 fr., oficerowie sztabowi 6—12.800 fr., porucznicy i kapitanowie 1680—3920 fr. rocznie.

21)

NADEŻDA.

(Motylek z Norské pohádky.)

Romans młodej dziewczyny,

przez

EDWARDA JELINKA.

Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

W czasach, gdy przyszedłem na świat — opowiadał inżynier dalej — rodzina moja, powszechnie szanowana, znajdowała się w jak najlepszych stosunkach. Przebywając w zasobnym dworku, w głębokich lasach, żyła na starą modłę. Wszyscy członkowie rodziny tworzyli jeden serdeczny związek. Rosły w nim obok siebie trzy pokolenia w spokoju i zgodzie. Nas dzieci było, jak piskląt: starsi i młodsi, wszyscy — pociecha rodziców.

W tem pewnego dnia — było to jakoś w pierwszych zaraz czasach rewolucji — ojciec nasz został nagle uwięziony. Odstawiono go do okręgowego sądu o sto wiorst od naszej posiadłości. Sąd po kilku miesiącach śledztwa wydał wyrok, opiewający na konfiskatę majątku i wywiezienie oskarżonego na Sybir.

Nasza matka, schorowana i ciężko ciosem tym dotknięta, skazaną była odtąd na miłosierdzie obcych ludzi.

Nie wiem, co wśród tego działo się w rodzinie, dość, że już dziesięcioletni wtedy chłopak, zawleczony zostałem prądem emigracji do Francji, gdzie dobrzy ludzie postarali się o moje wychowanie i zapewnienie mi egzystencji

Droga mej młodości nie okwitała różami, byłem nieraz bliski zguby, a jednak powiedzieć to mogę śmiało — działo mi się stokrotnie lepiej, niżli moim braciom i siostrom, które los rozprószył po różnych stronach.

Matka nasza była istną męczennicą. Wybrała się w drogę z dziecięciem do dumnych, najczęściej nieprzystępnych pałaców, błagać o łaskę dla męża i rodziny dotkniętej tak strasznem nieszczęściem. Po tej ciernistej drodze nie osiągnąwszy skutku, zginęła wśród beznadziejnej rozpaczy, w głębi stawu. Nad dziećmi maluczkiemi czuwało miłosierdzie Boże. Różne były nasze losy... Straciliśmy się nawzajem z oczu w wirze walki o byt.

I zapytasz może pani, jak znosimy ten zbieg okoliczności dzisiaj? Goryczą przepełnia mi się serce, ilekroć wspomnę, że młodość mą odarto z błogiego spokoju, klątwa ciśnie mi się na usta, gdy przyjdą mi na myśl utrapienia mych siόstr i braci.

Każdy z nas, wychowany gdzieindziej; nie jesteśmy też wcale podobni do siebie. Członkowie jednej rodziny, różnimy się przecie zupełnie usposobieniem, zapatrywaniami, powołaniem, sytuacją społeczną.

Umilkł inżynier panamski.

Dopiero po chwili odezwał się znowu:

— Wybacz pani, że ośmieliłem się nudzić ją opowieścią o niepocieszających dziejach rodziny. ongi tak szczęśliwej, niemal mimowoli opowieść ta z ust mi się wymknęła...

Ciężka chmura zasępiła mu czoło. I dodał po chwili znowu.

— Gdybym w rodzinnej wiosce zeszedł się kiedy z siostrami i braćmi, byłbym najszczęśliwszym człowiekiem. Ale tak — osądź pani sama. Prowadzę życie tułacze, gonię ciągle po obczyźnie...

Skłonił głowę i zapadł w ciężką zadumę.

Widocznie pan Stanisław, nawet w ciągu długich lat pobytu za granicą, nie otrząsł się z uczuciowości, właściwej snać Słowianom bardziej, niżli któremukolwiek innemu z ludów.

Zapomniał na chwilę o tem, w jakiem znajduje się towarzystwie; nie umiał zapanować nad przygnębieniem, jaki musi wypłynąć z podobnych myśli. Wszak tu zebrali się wszyscy, by bawić się, weselić się... a on wpadł w ton tak daleko odbiegający od podobnego celu.

Ochłonąwszy nieco, sam wskazał niewłaściwość takiego postępowania.

Ale zanim jeszcze podniósł głowę, ręka jego uczuła przeciągły, gorący uścisk...

Rzucił się, jak ze snu nagle zbudzony.

Ujrzał przed sobą uroczą pannę, zalaną łzami.

— Wybacz pan, że dałam pochop do takich wspomnień... Żal mi serdecznie — szeptała głosem szczerego współczucia.

— To pani raczej zechciej mi wybaczyć, że zabłądziłem wśród ciemnych manowców życia... Miałem panią bawić... weselić... Pięknie wywiązałem się z zadania!

Po tem umilkli oboje, patrząc sobie w oczy, jakby przejrzeć się chcieli do głębiny dusz swych...

Nadeżda zrozumiała uczucia swego towarzysza. Pierś jej falowała gwałtownie, burzliwie, acz Nadeżda próbowała zapanować na sobą.

Ale i pan Stanisław wypadł ze zwykłej roli... Widok Nadeżdy oddziałał nań silnie.

Była to chwila niezapomniana dla obojga.

Wtem wzywał ich ktoś do przysłuchania się smyczkowemu kwartetowi na terasie.

Nie wypadało pogardzić artystyczną biesiadą; już i bez tego zwrócili na siebie uwagę, chociaż, dzięki zmrokowi, nikt nie widział rozrzewnienia, w jakie wpadła była Nadeżda. Z dziecięcem prawie zaufaniem wsparła się teraz na ramieniu pięknego Polaka, który za innymi powiódł ją na terasę.

Po drodze, uchylając się przed olbrzymim liściem palmy, pochylił tak blisko ku niej głowę, że owiał go gorący oddech dziewczyny...

Na terasie nie można już było swobodnie rozmawiać.

Na przyjaźny uśmiech Nadeżdy czekało już dużo panów, którzy otoczywszy śliczną pannę, już nie wypuścili jej ze swego koła.

Nadeżda musiała się ze wszystkimi rozmawiać, a nikomu nie wpadło nawet na myśl, że odpowiadała czasami głosem zmęczonym i tak jak gdyby nie myślała o tem, co mówi.

Ba, ba! Cała jej dusza była gdzieindziej. Bystre jej oko biegło co chwila ku panamskiemu inżynierowi, który z ukrycia również ciągle patrzył na nią.

Ale nie wszystkich uwadze to uszło.

Bystrooka pani senatorowa skonstatowała po godzince, że ten Polak i ta Rosjanka niezupełnie są sobie obojętni.

— Czyżby? — zawołała zaufana przyjaciółka, przed którą senatorowa zwierzyła się.

— Popatrz pani tylko, co ona wyprawia z oczami...

Jakoż pani senatorowa nie wyssała sobie tego z palca.

Swoją drogą niezbyt wiele wagi przykładały obie damy do tej miłośnej igraszki. Wiedzieli przecież, że za dni kilka ci młodzi ludzie będą setkami mil od siebie oddaleni. Czy zejdą się jeszcze kiedy w życiu — któż odgadnąć może?

Stanisław wybierał się do Paryża, Nadeżda z Mikołajem Aleksandrowiczem do wód morskich i to zaraz jutro. Zapomną więc rychło o sobie, zapomną zupełnie. Polak zachowa w pamięci wdzięcznej chyba jej urodę, Nadeżda zaś męską postać swego adoratora.

Tak mówiły sobie owe starsze damy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Międzynarodowy zjazd techników wiertniczych i zgromadzenie wiedeńskiego Towarzyst. techników wiertniczych.

Do całego szeregu zjazdów, jakie odbyły się już z okazji wystawy krajowej w miesiącach czerwcu i lipcu, a odbędą się jeszcze w miesiącach sierpniu i wrześniu b. r., zapowiedziane zostały na miesiąc wrzesień nowe dwa zjazdy naukowe, tj. „VIII. zjazd międzynarodowy techników wiertniczych“, oraz „II. walne zgromadzenie wiedeńskiego Towarzystwa techników wiertniczych.

Prezydjum zjazdów złożone z pp. Stanisława Szczepanowskiego, Leona Syroczyńskiego i L. Kreutzberga ułożyło następujący program dla tych zjazdów:

1. Dla VIII go międzynarodowego zjazdu techników wiertniczych:

11. września, wtorek, — wieczorem towarzyskie zebranie w restauracji Zogelmana na placu wystawy.

12 września, w środę — o godzinie 9. rano nastąpi otwarcie VIII go międzynarodowego kongresu techników wiertniczych w sali Towarzystwa „Frohsinn“ w hotelu George'a, z następującym porządkiem dziennym:

a) powitanie kongresu przez przewodniczącego Stanisława Szczepanowskiego, prezydenta miasta i dyrekcję wystawy;

b) sprawozdanie o załatwieniu uchwał poprzedniego kongresu;

c) odczyty inż. A. Faucka, Z. Nowosieleckiego, dra Olszewskiego, Piestraka, Mac Garvey'a, Wolskiego i innych·

d) wybór prezydjum i oznaczenie miejsca dla IX. międzynarodowego zjazdu techników wiertniczych;

e) zamknięcie zjazdu.

O godz. 2. popołudniu odbędzie się wspólny obiad u Zogelmanna na placu wystawy; następnie zwidzą uczestnicy zjazdu wystawę krajową.

2. Dla II. walnego zgromadzenia wiedeńskiego Towarzystwa techników wiertniczych:

13. września o godzinie 9. rano posiedzenie II. walnego zgromadzenia wiedeńskiego Towarzystwa techników wiertniczych w sali „Frohsinn'u“ w hotelu George'a, z następującym porządkiem dziennym:

a) zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego Stanisława Szczepanowskiego;

b) sprawozdanie wydziału i sprawozdanie kasowe;

c) sprawozdanie fachowe;

d) wybór zarządu Towarzystwa na r. 1895.

e) wnioski członków.

O godzinie 2 popołudniu odbędzie się wspólny obiad u Zogelmana na placu wystawy, a następnie zwidzą członkowie Towarzystwa wystawę i muzea w mieście.

O godzinie 7. wieczorem wyjazd do Drohobycza, uczestników wycieczki do kopalń borysławskich.

O godzinie 10. wieczorem wyjazd na Rzeszów do Jasła, uczestników wycieczki do kopalń ropy w powiecie krośnieńskim.

14. września, piątek — zwidzanie przez uczestników jednej wycieczki, kopalni wosku ziemnego w Borysławiu i wycieczki do Truskawca; zaś przez uczestników drugiej wycieczki, zwidzenie kopalń ropy w Potoku i Bóbrce, a wieczorem zebranie w zakładzie kąpielowym w Iwoniczu.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Otrzymujemy następującą odezwę: Z mocy uchwały poznańskiego Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbędzie się w dniach 14. i 15. września 1894 we Lwowie nadzwyczajny Zjazd prawników i ekonomistów polskich, wyłącznie dla omówienia spraw ekonomicznych kraju naszego ze szczególnem uwzględnieniem wystawy krajowej.

Podpisany wydział wykonawczy komitetu lokalnego lwowskiego zawiązanego w celu urządzenia tego nadzwyczajnego Zjazdu, pragnąc odpowiedzieć intencjom Zjazdu poznańskiego, postanowił odstąpić od dotychczasowej praktyki swobodnego zgłaszania referatów pod obrady Zjazdu, wyznaczył z góry referaty z uwzględnieniem głównych działów wystawy i uprosił do ich objęcia fachowych referentów.

Ten odmienny sposób postępowania ułatwi osiagnięcie celu, jaki przyszłemu Zjazdowi zakreślonym został, ażeby ważniejsze działy wystawy, o ile one są obrazem poszczególnych gałęzi produkcji krajowej, objaśnić i przez wywołanie dyskusji w licznem gronie ludzi, teoretycznie i praktycznie wykształconych, dać sposobność dokładnego poznania i krytyki głów działów gospodarstwa krajowego.

Nie wątpimy, że ogół naszego społeczeństwa oceni zależycie doniosłość zamierzonego Zjazdu, jak nie wątpimy, że wzajemna wymiana myśli i doświadczeń podczas dyskusji nad poszczególnymi referatami doprowadzi do wniosków, których urzeczywistnienie wpłynie znakomicie na dalszy rozwój rozmaitych gałęzi gospodarstwa krajowego i podniesienie dobrobytu w kraju.

Ze względu na to, że cele powyżej określone, wówczas tylko w zupełności mogą być osiągnięte, jeżeli kwestje na Zjeździe poruszone, zostaną wyczerpująco roztrząśnięte, — zwracamy się do wszystkich, którym rozwój ekonomiczny kraju leży na sercu, z gorącą prośbą o poparcie usiłowań naszych przez jak najliczniejszy udział w Zjeździe.

Podnosimy przytem wyraźnie, że jak to ze samego celu Zjazdu wynika, zależy nam w równej mierze tak na licznym udziale mężów teoretycznie gospodarstwem krajowem się zajmujących, jak i na najliczniejszym udziale tych, którzy w poszczególnych gałęziach gospodarstwa tego praktycznie są zajęci.

Dotychczas raczyli przyjąć referaty:

P. prof Stanisław Głąbiński: Pogląd na działalność reprezentacji krajowej około podniesienia gospodarstwa krajowego.

P. prof. Władysław Lubomęzki: Dzisiejszy stan rolnictwa i przemysłu rolniczego w Galicji.

P. Marjan Małaczyński: Gospodarstwo lasowe przemysł lasowy i handel drzewem.

P. prof. dr. Władysław Szajnocha: Produkcja górnicza w szczególności naftowa.

P. Teofil Merunowicz: Przemysł domowy, jego ekonomiczna doniosłość i przyszły rozwój.

P. dr. Alfred Zgórski: Stan rzemiosł, środki ich podniesienia i utrzymania.

P. dr. Henryk Folischer: Trudności rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicji.

P. Stanisław Szczepanowski: O polityce komunikacyjnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich.

Ponadto ma· komitet nadzieję pozyskania do współudziału jeszcze kilku fachowych referentów dla innych działów gospodarstwa krajowego.

Obok posiedzeń zjazdu, na których przeprowadzoną zostanie dyskusja nad wygłoszonemi referatami, wchodzi w program zjazdu zbiorowe zwidzenie tych działów wystawy, których obejrzenie pod kierownictwem fachowych przewodników zapewnia uczestnikom zjazdu niezaprzeczone korzyści — a więc zwidzenie pawilonu Wydziału krajowego, wystawy przemysłu naftowego, pawilonu Towarz. zaliczkowych i kas oszczędności, wystawy leśnictwa, wystawy małych motorów i t. d.

Dnia 14. września odbędzie się w hali muzycznej na wystawie pierwsze posiedzenie zjazdu o godzinie 10. rano; u wstępu do sali posiedzeń rozdany będzie uczestnikom szczegółowy program zjazdu.

Dla wzajemnego poznania się odbędzie się dnia 13. września o godzinie 9. wieczorem zebranie towarzyskie w lokalnościach Kasyna miejskiego (ul. Akademicka 13.)

Po odbyciu zjazdu otrzymają uczestnicy „Pamiętnik“ zjazdu, zawierający streszczenie obrad i referatów.

Za okazaniem karty uczestnictwa otrzyma każdy uczestnik (w biurze kwaterunkowem ulica Akademicka 13, dom Kasyna miejskiego) kartę wolnego wstępu na wystawę (ważną na dwa dni, tj. na dni 14. i 15 września.

Biuro komitetu kwaterunkowego na dworcu głównym ułatwi pomieszczenie uczestników na czas Zjazdu.

Karty uczestnictwa wydawane będą za ustnem lub piśmiennem zgłoszeniem uczestnictwa i za uiszczeniem kwoty 3 zł. Pisemne zgłoszenia i przesyłki pieniężne adresować do sekretarza komitetu, dr. Aleksandra Małaczyńskiego, naczelnika oddziału hip. Banku krajowego we Lwowie (gmach sejmowy).

Przy pisemnych zgłoszeniach upraszamy o podanie dokładnego adresu

Dla ułatwienia czynności komitetu upraszamy o jak najwcześniejsze zgłoszenia uczestnictwa.

Wydział wykonawczy komitetu lokalnego lwowskiego:

Prezes: *dr. Tadeusz Pilat.* Zastępca prezesa: *dr. Tadeusz Skalkowski.* Skarbnik; *dr. Jan Kanty Steczkowski.* Sekretarz: *dr. Aleksander Małaczyński.* Członkowie: *dr. Stan. Głąbiński, dr. Stan. Kłobukowski, Bolesław Lewicki, dr. Jan Pawlikowski.*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 5. sierpnia.

Zjazd towarzystwa gorzelników galicyjskich.

O godzinie 11 przed południem posiedzenie Zjazdu kółek rolniczych w małej sali magistratu.

Na wystawie po południu ćwiczenia pułku dzieci krakowskich z parku dr. Jordana. Wstęp na boisko wolny.

Na wystawie wieczorem tombola.

Teatr hr. Skarbka: „Straszny dwór“, opera narodowa w 5. aktach, Stanisława Moniuszki. Drugi występ panny Korolewicz, oraz występ panny Strassren, pp. Myszugi, Górskiego i Kowalskiego. — Początek o godzinie 8. wieczór.

W teatrze letnim: Po raz czwarty „Ciotka Karola“ (*Charleys Tante*), krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandona, tłumaczył M. Sachorowski. — Początek o godzinie 8. wieczór.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 10. rano do 3. po południu.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Fleischel złożył dnia 1. b. m. przepisaną przysięgę jako upoważniony przez rząd inżynier budowy z siedzibą urzędową we Lwowie.

Kalendarz. Niedziela (5.): Najświętszej Panny Marji Śnieżnej. Wschód słońca o godzinie 4. minut 47, zachód o godzinie 7. minut 24.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie i głuszce.

Pogrzeb śp. Aleksandra Łodzia Rogalińskiego odbył się onegdaj popołudniu o godzinie 4. Za czterokonnym karawanem postępowała rodzina zmarłego, dalej orszak jego kolegów służbowych, przyjaciół i znajomych. „Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863“ reprezentował czcigodny tegoż prezes p. J. K. Janowski wraz z kilku jeno weteranami. To też bardzo niemile dotknięci byli wszyscy brakiem liczniejszego zastępu: towarzyszów broni z r. 1863, których we Lwowie tyle żyje i brakiem „Harmonji“, aby „Pieśnią legjonów“ pożegnała szczątki śmiertelne jednego z najwierniejszych i najzasłużeńszych synów Ojczyzny.. Nad otwartym grobem przemówił imieniem patrjotycznej młodzieży akademickiej, wiceprezes „Czytelni akademickiej“ we Lwowie, akad. Jan Pieracki, w krótkich, lecz gorących i treściwych słowach.

Mianowania. Wydział kraj. zamianował praktykanta rachunkowego Karola Frydmanna asystentem rachunkowym, aplikantów rachunkowych Aleks. Lisiewicza i Jana Nasarzewskiego praktykantami rachunkowymi, aplikanta rachunkowego II. klasy Józefa Popowicza aplikantem I. klasy, a pp. Stefana Kulczyckiego i Mikołaja Horodyskiego aplikantami rachun. II. klasy.

Czterystu śpiewaków. Wydział „Związku“ Towarzystw muzycznych i śpiewackich — jak nam donosi — uchwalił zwołać śpiewaków z całego kraju na dzień 6. września b. r. do Lwowa. Dnia tego odbędzie się posiedzenie delegatów a zarazem pierwsza próba kantaty polskiej i ruskiej i próba I. wielkiego koncertu. Dnia 7. września wieczór odśpiewają uczestnicy „Zjazdu“ kantatę dla cesarza. Dnia 8. września jeneralna próba koncertu w teatrze Dnia 9. września w południe w teatrze hr. Skarbka I. wielki koncert „Związku“.

Dotychczas zgłosiło się z całego kraju za pośrednictwem poszczególnych Towarzystw muzycznych 400 śpiewaków. Ze względu na tak znaczną liczbę wykonawców, okazała się hala muzyczna na wystawie na koncert ten za szczupłą, co spowodowało Wydział do urządzenia tej produkcji w sali teatralnej. Nuty utworów na koncert przeznaczonych, częścią już rozesłano Towarzystwom na prowincji, reszta zaś tymi dniami będzie rozesłaną.

Wydział „Związku“ poczynił starania o daleko idące ulgi dla śpiewaków, którzy na zjazd ten przybędą do Lwowa.

W sprawie restauracji kościółka św. Jana Chrzciciela we Lwowie, otrzymujemy następujący komunikat: „Restauracja kościółka św. Jana Chrzciciela, najdawniejszej niegdyś kaplicy łacińskiej, we Lwowie na Starym Rynku położonej, dokonała przew. kapituła metrop. łac. lwowska w latach 1887—89 podług planów, przez budowniczego pana Jana Lewińskiego, pod artystycznem a bezinteresownem kierownictwem pana profesora Zacharjewicza wygotowanych,

kosztem	5.604 zł. 92 ct.
W tej sumie mieści się legat ś. p. Englowej, wdowy po budowniczym, na	1.090 „ — „
nadto, jako dar świetnej reprezentacji miasta Lwowa . . .	1.300 „ — „
wyłożyła kapituła z własnych funduszów kwotę . . .	3.214 „ 92 „
Razem przeto . . .	5.604 „ 92 „

Oprócz tego obywatel ś. p. Guzowski złożył za życia do rąk p. Underki kwotę 500 zł. i przeznaczył takową na wymalowanie tego kościółka, z zastrzeżeniem, aby to ostatnie wykonanem było pod kierownictwem i podług wzorów p. prof. Zacharjewicza — co się też stało kosztem 450 zł., zaś 50 zł. pozostało u p. Underki na wykończanie i poprawki malowidła.

Oto krótkie zestawienie historji restauracji kościółka, jej autorów i fundatorów prawdziwych. — Wszelkie przeto, stale utrzymujące się wersje o innych inicjatorach i fundatorach, zaczerpnięte z jednego z dzienników warszawskich, nie mają żadnej podstawy.

Ks. Andrzej Mazurak, kanonik kap. metrop. łac. lwow. administrator realności kapit.

Widoki manipulantek pocztowych. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Pracując w zarządzie pocztowym od lat kilku, podawałam kilka razy o nadanie mi mniejszej jakiej poczty, z pełną nadzieją uzyskania takowej, gdyż mając uzdolnienie po temu wobec innych niekompetentnych, otrzymałam przyrzeczenie stanowczego uwzględnienia mej prośby Spełzło to jednak na niczem. Teraz znowu, tylko na propozycję, uczynioną mi przez przełożonego, zrobiłam dwa podania, ufając, że przecież raz skończy się to tułacze — nędzne życie ekspedytorki. Cóż jednak nastąpiło..? Na jedno i drugie podanie otrzymałam rezolucję, że „posada została komu innemu nadaną“.

Nie wchodzę w to, że kilkakrotnie zmuszoną byłam do wydatku, lecz skarżę się na prawdziwe „macosze“ postępowanie z nami. Nie pozostaje nam nic innego, tylko być ustawicznie ekspedytorkami z tej prostej przyczyny, że temu, lub owemu panu tak się podobało. Jakiż to opłakany, niezasłużony los nasz! Jakie nędzne życie! Dzień cały, do późnej nocy siedzieć przy biórku, by zapracować 14 do 16 zł. (rzadko kiedy więcej). Cóż z tem zrobić? Wziąwszy na uwagę, że za najmniejszy błąd, który nie trudno zrobić w nawale pracy, zapiszą karę 50 ct., albo jakto w pocztowym języku używamy, dostaje się „nosa“, który częstokroć jest gorszy od kary pieniężnej. W ostatnich czasach tyle nowych poczt w użycie weszło, a jednakże jak trudno o takową! A dlaczego?! Bo nadane są osobom takim, które pojęcia o poczcie nie mają, ale za to... protekcja jest. Mimo wstrzymanej praktyki osoba taka zdaje egzamin — nie wchodzę w to, jak — i... otrzymuje pocztę. Cóż nam pozostaje? nędza otwiera nam swe wrota i jej musimy się poddać.

Upraszam więc kolegów, żeby zechcieli na zjeździe uczynić coś dla dobra koleżanek, by nie jak dotąd pokazywano nam „gruszki na wierzbie“.

Jedna z manipulantek pocztowych.

Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe ogłasza sprawozdanie za miesiąc czerwiec: Towarzystwo udzieliło pomocy 204, w dzień razy 141, w nocy 63. — Nagłe zasłabnięcia 63, uszkodzenia cielesne 117, samobójstwa —, przypadki obłąkania 3, przewiezienie 66, a to: do szpitala 51, do mieszkania 6, do stacji ratunkowej 9. — Dotkniętych zostało: mężczyzn 103, kobiet 45, dzieci 10. — Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników 20. Stanowisk pierwszej pomocy urządzono —. — Liczba członków towarzystwa: członków czynnych 12, członków wspierających 390. Fałszywych alarmów 16.

Stypendjum monarsze. Z początkiem roku szkolnego 1894/95 udzielonem zostanie w akademji górniczej w Leoben stypendjum imienia Franciszka Józefa, wynoszące 300 zł. w złocie.

Ubiegający się o to stypendjum, ma wnieść własnoręcznie napisane, do monarchy wystosowane podanie i zaopatrzyć je w następujące dowody: 1. w metrykę chrztu, lub wyciąg metrykalny; 2. w wiarogodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, w świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3. w świadectwo egzaminu dojrzałości, złożonego w gimnazjum, lub wyższej szkole realnej a jeżeli ubiegający się był już słuchaczem akademji, w świadectwo z odnośnych studjów, przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studja na akademji dopiero rozpoczynają, przedewszystkiem zaś ci, którzy ukończyli z dobrym rezultatem studja prawnicze i przedłożą na to odpowiednie dowody.

W podaniach wymienić należy procz tego, czy starający się posiada już jakie stypendjum, lub pobiera zasiłek z kas publicznych.

Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 30 sierpnia 1894 do jeneralnej dyrekcji najwyż. funduszów (*K. und k. General-Direction der A. h. Fonds, k. k Hofburg*) we Wiedniu.

Podania, wniesione później, lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 1. sierpnia r. b. weszła w życie wymiana tu jest wpłata i wypłata przekazów pocztowych do wysokości 500 zł. w. a., względnie 1250 franków między c. k. austrjackimi urzędami pocztowymi, a niektórymi urzędami pocztowymi w Serbji w dzienniku rozporządzeń pocztowych i telegraficznych Nr. 64 z roku bieżącego poszczególnionymi.

Wedle zawiadomienia cesarsko-niemieckiego państwowego urzędu pocztowego zabroniono w Belgji dowozu pocztą szmat, gałganków, noszonej odzieży, używanej bielizny i pościeli.

Wyścigi kawalerzyckie. 1. pułk ułanów urządza w niedzielę dnia 5. bm. wyścigi o godzinie 2½ popołudniu, na torze międzynarodowego Towarzystwa wyścigów konnych na błoniach w Krakowie. Grono sędziów składają pp.: komend. korp. fmp. hr. Uexkuell, fmp. Zaitsek, jenerał-major Ryszard Eisenstein, oraz pułkownicy: bar. Dlauhowesky, hr. Kalnoky i Kutschka. W skład komitetu wchodzą pp.: major Flanderka, rotmistrz hr. Romer, rotmistrz hr. Koziebrodzki, porucznik hr. Lommer i podporucznik hr. Kawecki. Obowiązki startera pełni rotmistrz baron Kulmer, nadzorcy toru rotmistrz Adolf Bruderman, nadzorcy nad wagą rotmistrz Hubicki. Program obejmuje sześć biegów: między niemi dwa biegi myśliwskie dla podoficerów pułku. Biegi oficerskie są to wyłącznie steepel-chasy różnej kategorji. Zgłoszono do nich po 9, 13 i 14 koni. Ostatni bieg wielki „steepel-chase“ rozgrywać się będzie na przestrzeni 4.000 metrów. Udział w wyścigach brać będą wyłącznie oficerowie i kadeci pułku. — Analogiczne wyścigi urządza na torze hr. Cetnera we Lwowie korpus oficerski 7. p. ułanów w dniu 12. bm.

Zgromadzenie urzędników pomocniczych i urzędniczek z całej Austrji odbyło się 1. b. m. we Wiedniu. Przewodniczący oświadczył, że memorjał, w którym żądano, aby płaca dzienna wynosiła co najmniej 1 zł. 50 ct., a 2 zł. po 5-letniej służbie, zaś po 10 latach służby, aby pomocników wcielono do XI. klasy, została przychylnie przyjętą przez ministra Plenera, który żądania przedstawione uznał za słuszne i uwzględnić przyrzekł. Do komitetu, który ma dalej tej sprawy pilnować, wybrano z Polaków: Marjana Pawlikowskiego.

Urzędowe dementi. *Polit. Corresp.*, na podstawie urzędowych dochodzeń, oświadcza, że nie jest prawdą, jakoby korpus oficerski 45. pułku piechoty, z powodu rocznicy bitwy pod Solferino, wystosować miał pismo do korpusu oficerskiego 45. pułku francuskiego — jak to doniosły niektóre dzienniki.

Zamach na gubernatora. O wypadku, jaki spotkał gubernatora Krety, dochodzą następujące szczegóły z Konei: Gubernator otrzymał ranę w głowę. Strzał dany był z ulicy przez jakieś indywiduum w chwili, gdy gubernator wychodził z pokoju parterowego gmachu ministerstwa finansów. Dotychczas niewiadomo, czy jest to akt osobistej zemsty, czy też zamach polityczny.

Wystawcy polscy w Chicago. Komitet wystawy w Chicago przyznał następujące odznaczenia za przedmioty, wystawione w dziale górnictwa i przemysłu przez wystawców polskich:

Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego za węgiel kamienny; zarząd „Huty bankowej“ za próby surowca; jekateryńskie zakłady fabryczne w powiecie będzińskim za walce do młynów; Kazimierz Grancow za rury drenowe i kanalizacyjne; firma Bernsztajn w Warszawie, za wyroby z bursztynu; Juljusz Heinzel w Łodzi za tkaniny wełniane; hr. Jan Zyberg Plater za igły; panie: Bronisława Poświkowa, Józefa Rodziewiczówna i Ludwika Konopczyńska z Warszawy za malowanie na porcelanie; pani A. Krzyżanowska w Warszawie za manekiny, używane w pracowniach sukien damskich.

Zjazd psychjatrów. W bieżącym miesiącu odbędzie się doroczny zjazd niemieckich psychjatrów w Dreznie. Na referentów zaproszeni zostali: Sommer z Würtzburga, Biswenger z Jeny i Mendel z Berlina.

Nagrody akademji francuskiej. Akademja nauk etyczno-politycznych na ostatniem swojem posiedzeniu oświadczyła, że nagroda imienia Audiffred'a rozdzielona będzie w nasępujący sposób: 2500 franków otrzyma Ch. Gomel, autor pracy „O przyczynach finansowych rewolucji francuskiej“, 2000 franków L. Vignon za studjum „O Algierze“, medal wartości 500 franków pułkownik Ponchalon za swoje „Wspomnienia wojenne z roku 1871“, wreszcie drugi takiż medal przyznany został L. Panlian'owi za książkę „Paris qui meudie“. Co do konkursu zaś na pracę o początkach prawodawstwa, zwanego „homeastead“, nagrodę otrzymał L. Vacher, dawny prezes towarzystwa statystycznego, były deputowany.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, przybył dzisiaj z Buska do Lwowa, celem powitania przybywających do nas ministrów węgierskich Wekerlego i Lukacsa, oraz prez. Banffy'ego.

Uroczystość żałobna. W niedzielę dnia 5 sierpnia r. b., jako w trzydziestą rocznicę stracenia na stokach cytadeli warszawskiej pięciu członków rządu narodowego ś. p. Trauguta, Toczyskiego, Jeziorańskiego, Krajewskiego i Żulińskiego, odbędzie się w kaplicy pamiątkowej 1863 roku (przy drodze Wuleckiej) o godzinie 8. wieczorem uroczystość, na którą rodaków czczących pamięć męczenników idei narodowej zaprasza młodzież polska

Nowa fundacja stypendyjna. Z funduszów zebranych na pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza, pozostała kwota 2080 złr., którą komitet, zajmujący się pogrzebem oddał do dyspozycji Wydziału krajowego, na utworzenie fundacji.

Wydział krajowy uchwalił utworzyć z tego fundację stypendyjną, z której udzielane ma być jedno stypendjum synowi włościańskiemu, uczęszczającemu do szkół rolniczych.

Stypendjum to wejdzie w życie, skoro ułożony i zatwierdzony zostanie akt fundacyjny, gdy uiszczoną zostanie należytość skarbowa i gdy odsetki od kapitału fundacyjnego przynosić będą 100 złr. rocznie, tyle bowiem wynosić ma powyższe stypendjum.

„Skała“ stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza u siebie w niedzielę dnia 5. b. m. wielki festyn ogrodowy w połączeniu z ćwiczeniami gimnastycznemi II. zlotu „Sokołów“ i przedstawieniem amatorskiem sztuki „Jeden z ostatnich“ i „Straszny dwór“, prolog z opery Stanisława Moniuszki z następującym programem: I. O godzinie 3. po połudaiu rozpoczną się tańce, oraz rozmaite gry i zabawy towarzyskie. II. O godzinie 6. wieczorem wykonają członkowie „Skały“ ze współudziałem członków towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ ćwiczenia gimnastyczne II. zlotu „Sokołów“, w następującym porządku: 1. Ćwiczenia wolne. 2. Ćwiczenia laskami żelaznemi. 3. Ćwiczenia wzorowego zastępu na przyrządach. 4. Ćwiczenia z maczugami. III. O godzinie 8. wieczorem odegranym zostanie „Marsz „Skały“, poświęcony stowarzyszeniu przez J. Nyary'ego, poczem członkowie „Skały“ odegrają: „Jeden z ostatnich“, obrazek dramatyczny i „Straszny dwór“, prolog z opery Moniuszki. Po przedstawieniu zabawy towarzyskie i tańce.

Towarzystwo strzeleckie odbyło wczoraj wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie na strzelnicy zwołane celem ułożenia programu przyjęcia cesarza na strzelnicy. Prezes towarzystwa p Michał Michalski przedstawił program, który zebrani bez dyskusji przyjęli. Następnie uchwalono jednogłośnie, aby równocześnie z bytnością cesarza we Lwowie dnia 9 września odbyło się poświęcenie sztandaru towarzystwa, ofiarowanego niedawno przez p. Machayskiego i aby na ten dzień urządzić zjazd polskich towarzystw strzeleckich z Galicji i Księstwa Poznańskiego. Wykonanie tych uchwał polecono wydziałowi towarzystwa.

Premjowe strzelanie p. Antoniego Kamberskiego odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 5. sierpnia r. b.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum przemyskiego, którzy w roku 1874 złożyli egzamin dojrzałości, odbył się w Przemyślu w dniu 25. z. m., a więc po latach dwudziestu. W zjeździe wzięło udział dwudziestu dwóch kolegów, pięciu zmarło, inni z wyjątkiem trzech usprawiedliwili nieobecność. Prócz kolegów przybyli na zjazd dawni profesorowie gimazjum przemyskiego, którzy przed dwudziestu laty byli profesorami klasy ósmej, a to pp. Klemens Sienkiewicz, obecnie dyrektor gimazjum w Jaśle, Seweryn Arzt, obecnie dyrektor gimnazjum w Wadowicach, Stanisław Piątkiewicz, dyrektor gimnazjum w Przemyśln, ksiądz Justyn Żelechowski, były profesor religji grecko-katolickiej i Stanisław Goliński, profesor w Przemyślu.

Wydział korpusu weteranów wojskowych we Lwowie zamianował pana Ignacego Korzeniowskiego, radcę dyrekcji policji we Lwowie, swym członkiem honorowym.

Kosztownia węgierska na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie, znajdująca się tuż obok pawilonu muzycznego, Jana Bornegyi z Buda-Pesztu — poleca swoje czyste wina węgierskie górskie, szczególniej znane ze swej dobroci ofeńskie, adlerbergskie wino czerwone kuracyjne. Sprzedaż odbywa się po nader umiarkowanych cenach także i na kieliszki, podawane ładnemi rączkami uprzejmych sprzedawczyń.

Wobec ustawicznych pogłosek o panującej drożyźnie, zdrożeniu artykułów żywności i w ślad za tem podniesieniu cen w wielu restauracjach, mam zaszczyt zawiadomić, że poczyniwszy starania odpowiednie na długo przed sezonem wystawowym, jestem w możności moich gości przyjmywać na dawnych warunkach, oraz że ani podwyższenie cen, ani też zmniejszenie porcyj w restauracji mojej obecnie miejsca nie ma, ani też przez cały czas wystawy miejsca mieć nie będzie. Z poważaniem *Naftula Toepfer*, restaurator we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej. 17 8

Składki Na restaurację Wawelu nadesłali: pp Franc, Wolański i Bydgoski Józef po 2 korony.

Dla ociemniałego chłopaka nadesłali: Zygmuś Sobolewski 1 zł. Michał Wowkonowski 50 ct.

Zmiana lokalu. Towarzystwo zawodowe i zapomogowe pomocników handlowych przeniosło swój lokal na ulicę Dominikańską l. 9

Składki. Dla ubogiego ociemniałego chłopaka, który ukończył szkołę koszykarską w Wiązownicy nadesłali pp. Karl i René Plassiarel ze Skały 1 zł. — Dr. Zwisłocki z Czerniowiec 1 zł.

Z Wystawy.

Lwów 4. sierpnia.

Dzień wczorajszy na wystawie należał do wyjątkowych — nie mieliśmy bowiem na placu żadnej wycieczki włościańskiej ani szkolnej. Lwowianie przyzwyczaili się już tak do tych wycieczek, szczególnie szkolnych, że poprostu wydaje im się dziwnem, gdy nie słyszą na wystawie gwaru młodych głosów, nie widzą gromadek dzieci, biegających wesoło z pawilonu do pawilonu.

Mimo to stawiło się wczoraj na wzgórzu stryjskiem sporo osób, przeważnie obcych.

Dzięki prześlicznej pogodzie, sprzyjającej nam stale, ruch na wystawie panował do późnej nocy.

Podziw i zachwyt — jak zwykle — budziła świetlna fontana, z każdym dniem coraz to nowemi jaśniejąca szatami.

* * *

Dziś o godzinie 9. rano przybywa na wystawę wycieczka szkoły ludowej z Mościsk w liczbie ogólnej około 50 osób. Są to dzieci szkolne pod przewodnictwem nauczycieli. Przyjęciem i ugoszczeniem ich zajmuje się „Towarz. szkoły ludowej.“

* * *

Zapowiedziana na jutro tombola wzbudza również wśród publiczności naszej wielkie zaciekawienie. Będzie to największa tombola ze wszystkich, jakie dotychczas kiedykolwiek urządzano we Lwowie. Wyborem i zakupem fantów zajmowała się osobna komisja, która wywiązała się znakomicie ze swego zadania.

* * *

Pawilon S. W. Niemojewskiego, przedsiębiorczego i ruchliwego właściciela fabryki tutek nieklejonych, został w dniu dzisiejszym przeniesiony naprzeciw pawilonu Kiselki. Zmiana miejsca jest nietylko korzystniejszą dla samego właściciela, lecz i dla zwidzającej publiczności, mogącej naocznie zbadać tyle żywotną dla palących kwestję wyrabiania za pomocą motoru elektrycznego tutek nieklejonych. W tymże pawilonie znajduje się także trafika, oraz sprzedaż najróżnorodniejszych przyborów do palenia i gustownych a tanich pamiątek z wystawy. Eleganckie pudełeczka z wzorami swych znanych z dobroci wyrobów rozdaje p. S. W. Niemojewski bezpłatnie zwidzającej jego pawilon publiczności.

* * *

Jutro rozpoczyna w naszem mieście swe obrady Towarz. gorzelników galicyjskich. Uczestnicy tego zjazdu w liczbie około stu zwidzą jutro popołudniu wystawę. Obrady towarzystwa potrwają dwa dni.

* * *

Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Gródku postanowił przy współdziałaniu rady szkolnej okręgowej urządzić dnia 12. sierpnia wycieczkę na wystawę krajową w celu naukowym, w której ma wziąć udział z każdej szkoły nauczyciel, względnie nauczycielka, tudzież trzech uczniów i jedna uczenica z wyższego oddziału. Koszta pobytu we Lwowie jakoteż wstęp na wystawę i do panoramy pokrywa komitet, urządzający wycieczkę. Na rzeczoną wycieczkę przybędą niektóre dzieci swoim kosztem, większa zaś liczba kosztem komitetu. Według sprawozdania przedstawia się liczba ogólna 224 dzieci i 40 nauczycieli. Wycieczka ta będzie niewygasłą pamiątką dla ubogiej dziatwy, a skutek może nie w jednem dziecku obudzi ducha do zamiłowania pracy na polu przemysłu i postępowego rękodzielnictwa. Z dziećmi razem na rzeczoną wycieczkę przybędą: br. Brunicki,

J. Ihnatowicz, Lwów, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 1. Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 2.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

starosta Tchorznicki, inspektor K. Falkiewicz, całe grono nauczycielskie z okręgu gródeckiego i wielu członków z poza grona nauczycielskiego należących do tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego.

* * *

O naszej wystawie zamieszcza *Das Interessante Blatt* w ostatnim numerze artykuły, omawiające wieżę wodną i pawilon arcyks. Albrechta wraz z pięknemi ilustracjami.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 3.772 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 515 osób, Pawilon sztuki 404 osób, Pawilon Matejki 186 Akwarjum 84.

* *

Pułk z parku Jordana we Lwowie.

Kraków trzecią z rzędu przysyła nam wycieczkę młodzieży. Dziś przybył do Lwowa pułk krakowskich dzieci z parku Jordana, złożony prawie wyłącznie z młodzieży rękodzielniczej. Witamy ich równie serdecznie i z taką samą radością, jak witaliśmy ich poprzedników — dzieci włościańskie i młódź szkolną. Witamy ich tem goręcej, tem wdzięczniejsi jesteśmy czcigodnemu profesorowi Jordanowi za przywiezienie tych miłych gości, że ta młodzież rzemieślnicza, wychowywana pod rozumnem i zacnem jego kierownictwem, może służyć za wzór, godny naśladowania, wszystkim kolegom swoim w całej Polsce, jak ona długa i szeroka. Młodzież to karna i uczciwa, a przedewszystkiem szczerze polska. Bóg i Ojczyzna — to wielkie i święte hasło, jest zarazem hasłem jej jedynem. Nie odrzuca ona postępu, owszem przyjmuje go w rozumnem tego słowa znaczeniu i bierze zeń wszystko, co dobre i pożyteczne, ale odrzuca, co złe i szkodliwe, wiedząc, że kosmopolityczne mrzonki z zachodu nie dla niej, że jej obowiązkiem świętym praca dla dobra własnych braci i własnej Ojczyzny.

Cześć im za to i cześć zacnemu ich przewodnikowi!

*

Młodzież z parku Jordana przybyła do nas dziś rano o godzinie 9. minut 36 zwyczajnym pociągiem osobowym. Ogółem przybyło 100 osób z prof. dr. Henrykiem Jordanem na czele. Pułkiem całym dowodzi dr. med. Chomiński, plutonami zaś akademicy krakowscy. Wysiadłszy z wagonów, w kilku chwilach stanęli w ordynku wojskowym, każdy pluton z swym dowódcą na czele. Podziwu godną jest doprawdy karność i sprawność tych szeregów. Na odpowiednią komendę zaskoczyli w czwórki i przy odgłosie trąbki wyruszyli w pochód. Otwierał go mały oddziałek uczniów gimnazjalnych w nowozaprowadzonych mundurkach szkolnych, za nim szedł chorąży ze sztandarem, a dalej pięć większych plutonów młodzieży rękodzielniczej w mundurkach, używanych w parku Jordana. Ostatni oddział składała wyłącznie czeladź rzemieślnicza. W tym porządku przemaszerowali przez cały peron i wyszli przez bramę boczną, nad którą wznosi się napis: „Witajcie nam, witajcie!"

Tutaj oczekiwała ich muzyka lwowskich korpusów wakacyjnych, która przy wejściu gości zaintonowała mazurka: „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie muzyka stanęła na czele pochodu i ruszono do miasta. W czasie pochodu prof. Jordan pokazywał dzieciom piękniejsze gmachy, między temi gmach sejmowy.

Chłopcy stanęli kwaterą w szkole Staszica, gdzie zaraz po przybyciu spożyli śniadanie i położyli się spać, przez całą noc bowiem nie zmrużyli oka, ciągle śpiewając i bawiąc się wesoło.

W południe spożyli obiad w szkole Staszica, poczem wyruszyli na wystawę, gdzie zabawią do wieczora i prawdopodobnie dziś jeszcze przyjrzą się fontanie świetlnej.

Jutro rano o godzinie 8. wysłuchają w katedrze mszy św., w czasie której chór ich odśpiewa kilka pieśni, poczem wyruszą, odprowadzeni przez muzykę korpusów wakacyjnych, na wystawę. Popołudniu będą się popisywali na boisku swemi ćwiczeniami.

Krakowska młodzież zabawi we Lwowie trzy dni.

*

Uznanie publiczne należy się krakowskiej dyrekcji kolejowej, która z całą uprzejmością, skoro tylko dr. Jordan do niej się zgłosił, odstąpiła młodzieży osobne cztery wagony. Takież samo uznanie wyrażamy na tem miejscu naczelnikowi stacji w Przemyślu p. Kleinowi, który zupełnie bezinteresownie przygotował dla młodzieży śniadanie, złożone z 50 litrów gorącego mleka i bułeczek.

* *

Równocześnie z wycieczką krakowską, przybyła także młodzież szkolna z powiatu mościckiego, obejmująca wraz z nauczycielkami i nauczycielami 140 osób. Uczestnicy tej wycieczki wyruszyli za korpusem krakowskim do miasta, a stąd prosto na wystawę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę początek wyjątkowo o godzinie 8 wieczór: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Drugi występ panny Korolewicz, oraz występ panny Strassern, pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego; w Teatrze letnim: po raz czwarty „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a, tłumaczenie M. Sachorowskiego; jutro w poniedziałek w teatrze hr. Skarbka: po raz pierwszy „Niewierny Tomasz", krotochwila w 3 aktach Laufs'a, autora „Domu warjatów", (z repertoaru wiedeńskiego teatru Raimunda).

„Świat". Zeszyty wystawowe *Świata*, jeden od drugiego piękniejszy. Najświeższy (Nr. 15.) zdobi prześliczna nowa rycina frontispisowa, pędzla Piotra Stachowicza, pełna poezji i głębokiej wiary. Wysoce artystyczną ozdobą zeszytu jest także reprodukcja pięknego obrazu Wł. Wankiego, wyobrażająca oficera polskich (1815 — 1830), oświadczającego się młodej i ładnej panience. Reszta rycin treścią łączy się z wystawą. Znajdujemy tu wdzięczne terrakotowe popiersie A Rożniatowskiej, noszące nazwę „Kwiat lotusu" i wiraż „Polska z 1656 roku", przez St. Wyspiańskiego, z ekspozycyjnego pałacu sztuki; przedziwnie odtworzony pawilon okocimski i jego wnętrze; także dwa wnętrza hali maszyn L. Zieleniewskiego; ilustracje J. Czajkowskiego odnoszące się do „wycieczki parlamentarnej", oraz ekskursji „dzieci krakowskich"; wnętrze Mauzoleum Matejki przez Leona Weina; dwa typy murzyńskie pysznie narysowane przez Stanisława Dębickiego; wyborny portret Juljana Zacharjewicza; ładnie naszkicowany typ górala tatrzańskiego przez W. Eljasza i doskonałe odtworzenie jednego z fotograficznych zdjęć Benedykta hr. Tyszkiewicza. W tekście: zgrabna nowela M. Bałuckiego, ujmująca wdziękiem poezji „Bajka" Jadwigi i olbrzymi szereg artykułów i fejletonów o wystawie, pomiędzy któremi zwraca na się główną uwagę szczegółowy opis pawilonu rady szkolnej krajowej. Wyborną całość zeszytu uzupełnia jeszcze wielce interesujący dodatek z życiorysem Józefa Blizińskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowania. Przy ciągnieniu losów sasko-meiningskich z roku 1870 padła główna wygrana 8000 zł. na serję 5795 nr. 44, 10000 zł., na s. 2009 nr. 25, po 100 zł. na s. 283 nr. 23, s 2100 nr. 37 i s. 2575 nr. 1.

Przy ciągnieniu włoskich losów Czerwonego krzyża dnia 15. b. m padła główna wygrana 50.000 lirów na los s. 2393 nr. 30, po 2000 lirów na s. 2997 nr. 30, s 9881 nr. 40, po 1000 lirów s. 43 2 nr. 41 i s. 4877 nr. 14, po 5 0 lirów s 9185 nr. 15 i s. 9553 nr 13.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo sprawiedliwości ogłasza w swoim dzienniku rozporządzeń postanowienie, że „do rozlepiania plakatów wyborczych potrzeba zezwolenia władzy administracyjnej." Rozporządzenie to opiera się na orzeczeniu najwyższego trybunału sprawiedliwości, które z powodu pewnego wypadku wypowiada takie samo zapatrywanie. Bezpośrednio zatem po ogłoszeniu noweli prasowej, pojawia się interpretacja opierająca się brakach ustaw prasowych, których nowela nie usuwa. Interpretacja ta ścieśnia zaś znowu znakomicie swobodę i prawa obywatelskie. To też je pojawienie się jest dosadną krytyką działalności komisji dla reformy prasowej.

Po sesji delegacyj wspólnych nastąpić mają znaczniejsze zmiany w personalu ambasad austrjackich. Na razie pewnem się zdaje ustąpienie hr. Gołuchowskiego z poselstwa w Bukareszcie, i zajęcie tegoż miejsca przez hrabiego Ehrenthala, byłego radcy legacyjnego w Petersburgu.

Bieżąca sesja parlamentu angielskiego przeciągnie się aż do dnia 25. sierpnia; jestto najdłuższa z sesyj parlamentu westminsterskiego, jaką zna historja. Obecnie toczy się dyskusja szczegółowa nad bilem o dzierżawach irlandzkich; w drodze ustawy ograniczono już czas trwania tej dyskusji, która inaczej przeciągnęłaby się w nieskończoność. Opozycja jednak wobec tego zdecydowała się nie brać udziału w obradach komisji nad wymienionym projektem, w skutek czego obrady te mogły uledz znacznemu skróceniu. W izbie niższej zatem bil można już uważać za załatwiony; chodzi jednak przedewszystkiem o izbę wyższą. Lordowie odrzucą, prawdopodobnie bil, tłómacząc się, że ustawa pociągnie za sobą znaczne koszta i zawiera cały szereg niejasnych postanowień. — Onegdaj odbył się już oddawna zapowiadany bankiet dla Harcourta, w którym wzięło udział 180 parlamentarzystów. Podczas bankietu wypowiedziano zapewne kilka ważnych politycznych mów, o których dotąd nie ma jednak jeszcze wcale wiadomości.

Konserwatyści angielscy, jakkolwiek wybory do parlamentu odsunęli znów na plan dalszy, wystąpili w tych dniach z programem, obowiązującym podczas przyszłej walki wyborczej. Powiew demokratyczny, który od lat kilkunastu stale spostrzegać się daje w Anglji, zniewala i partję konserwatywną do zaprowadzenia gruntownych zmian w poprzednich programach, zmian, którychby się pierwszy lepszy liberał nie powstydził. Między innemi, szkoły ludowe, które dotychczas pozostawały na koszcie gmin, obecnie przejdą na rachunek skarbu. Ze spraw społecznych domaga się partja konserwatywna: emerytury państwowej dla robotników, budowy tanich domów dla najuboższej ludności, ograniczenia imigracji itp. Powoli zacierają się coraz bardziej zasadnicze różnice pomiędzy dwiema najważniejszemi partjami politycznemi w Anglji.

Świeżo przybyły do Belgradu Pasicz w rozmowie z jednym z dyplomatów wypowiedział zdanie, iż zniesienie konstytucji, ostatnio w Serbji obowiązującej, wprowadzenie zaś natomiast konstytucji z r. 1869 nietylko, że nie wyjaśniło sytuacji wewnętrznej kraju, ale ją zagmatwało. Pasicz mniema, iż stan dzisiejszy w Serbji nie potrwa długo. Tylko partja radykalna, ze względu na znaczną swoją popularność w kraju, może skutecznie wpływać na uspokojenie umysłów i dobrze kierować sprawami Serbji.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu rozporządzenie o zniesieniu stanu wyjątkowego na Sycylji pojawi się już w dniach najbliższych. Jenerał Morra, złożywszy swoje dyktatorstwo na Sycylji, obejmie komendę szóstego korpusu.

Wyjątkowe ustawy włoskie przeciw anarchistom zaczną wkrótce obowiązywać, skoro rozporządzenia wykonawcze zostaną ogłoszone, co w tych dniach ma nastąpić. W związku z jedną z tych ustaw, która pozwala na deportację anarchistów, jest projekt utworzenia wielkiego zakładu karnego na którejś wyspie, należącej do kolonji eretrejskiej na morzu Czerwonem. Projektowany zakład ma pomieścić do 2000 ludzi. Komisja specjalna, która ma wybrać miejsce i urządzić ten zakład, odpłynęła już z Neapolu.

Źródła urzędowe zaprzeczają plotce, jakoby oficer francuski, który przeszedł w mundurze przez granicę włoską, miał być znieważony przez żołnierzy włoskich i aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Przeciwnie oficer ten był przyjmowany przez wojsko włoskie z honorami.

Na manewrach pod Busto-Arsizio, w Lombardji, jak to już donieśliśmy, wystrzelił jeden z żołnierzy ostrym ładunkiem, zabił żołnierza, następnie zranił trzech żołnierzy i oficera. Wreszcie sprawca wypadku sam sobie odebrał życie. Wypadek komentowany jest bardzo rozmaicie: jedni mówią, iż żołnierz dostał nagle obłąkania; inni znów, że w grę wchodzą anarchiści. *Popolo Romano* podaje następującą wersję tego wypadku: Porucznik bersagljerów, Didonato, wezwał do raportu żołnierza Murachioli z Massa Carrara, którego brat świeżo przez sądy skazany został na dziesiecioletnie ciężkie więzienie. Żołnierz nie stawił się na rozkaz, lecz ukrył się w grocie przydrożnej, skąd dał dwadzieścia strzałów karabinowych do swego pułku, idącego obok groty drogą do Medjolanu. Strzały położyły trupem jednego sycylijskiego żołnierza, raniły ciężko porucznika Didonato i trzech żołnierzy. Morderca, który natychmiast potem życie sobie odebrał, był kamieniarzem w Massa Carrara, anarchistą. Obecnie donoszą, że śledztwo wykryło, iż przyczyną zamachu na oddział żołnierzy była zemsta anarchisty. Zabity porucznik należał do sądu wojennego, który skazał na 10 lat ciężkiego więzienia brata mordercy.

Wielkopolanie w Krakowie.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Kraków 4. sierpnia. Wczoraj wieczorem przybyli do nas mili goście wielkopolscy, wracający z wycieczki na wystawę krajową we Lwowie.

Na dworcu oczekiwali poznańskich gości prezydent miasta p. Friedlein, radcy miejscy, komitet obywatelski, oddziały „Sokołów" i liczna publiczność.

Gdy pociąg wjechał o godzinie 10. min. 20, muzyka „Harmonji" zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła", a z piersi tłumów wydobyły się huczne okrzyki: Niech żyją!

Gości powitał mową bardzo serdeczną imieniem miasta i komitetu przyjmującego prezydent Friedlein, imieniem zaś „Sokołów" dr. Bandrowski.

Podziękował im w znakomitej mowie redaktor *Dziennika Poznańskiego* Dobrowolski, podnosząc znaczenie wystawy lwowskiej dla całego społeczeństwa polskiego. Powstała ona siłami i jednością całego narodu. W takiej pracy nie wolno nam ustawać ani na chwilę. Aczkolwiek nieliczni, Polacy w Poznańskiem, na Szląsku i Warmji dzisiaj czują miljony bijących serc bratnich, czują, żeśmy gromadą jedną — a „gromada to wielki człowiek".

Mowa Dobrowolskiego wywołała nieopisany zapał. Gości obsypano kwiatami.

Po tem powitaniu ruszył pochód z „Harmonją" na czele do miasta wśród zapału oraz okrzyków towarzyszących mu tłumów.

Dziś zwidzą goście pamiątki grodu naszego, nadto urządzą wycieczkę na mogiłę Kościuszki, oraz do parku Jordana.

Proces Caseria.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Lugdun 4. sierpnia. Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godz 9. rano.

Caseria wprowadzili do sali dwaj żandarmi, trzymając go pod ramiona. Zbrodniarz wszedł tak samo, jak onegdaj, z cynicznym uśmiechem na ustach.

Po Caseriu sprowadzili żandarmi głównego świadka, żołnierza Leblanca, który, jako zbieg wojskowy pozostaje, w więzieniu.

Leblanc opowiada, że Caserio, będąc z nim razem w szpitalu, wykładał mu zasady anarchizmu. Pewnego razu powiedziałem do niego: Wyżej, jak Vaillant, nie możecie chyba celować. Vaillant celował do głowy państwa.

Caserio odpowiedział mi na to: „Poczekajno tylko, nasza grupa siedmiu dokona czegoś wyższego."

Gdy będąc później w więzieniu wojskowem, dowiedziałem się o śmierci prezydenta Carnota, wiedziałem odrazu, że mordercą jego nie może być nikt inny, jak tylko Caserio.

Caserio podnosi się z miejsca i woła: Ależ on nie mówi prawdy. Przed sędzią śledczym poczynił całkiem inne zeznania, aniżeli teraz przed przysięgłymi.

Przewodniczący: Czy w szpitalu w Cette odwidzali Caseria jacy anarchiści?

Leblanc: Tak jest! Przychodzili Sorel i inni.

Caserio: On kłamie. Do mnie nikt nie przychodził.

Przewodniczący: Co mówił Caserio o bombach?

Leblanc: Mówił, że bomby są niepraktyczne, trudno je bowiem dostać. Sztylet — powiadał — jest o wiele lepszy.

Caserio zaprzecza jeszcze raz stanowczo, jakoby przyjmował odwidziny Sorela.

Przewodniczący: Co mówiłeś pan do Leblanca w szpitalu?

Caserio: Powiedziałem, że byłoby to zbyt trudnem zadaniem, zamordować prezydenta Carnota w Paryżu. Królowie są zawsze zanadto dobrze strzeżeni. Musiałoby się z okna do nich strzelać.

Przewodniczący (do świadka): Czy pan utrzymujesz jeszcze, że istniał spisek?

Leblanc: Tak jest!

Caserio: To nieprawda. My anarchiści jesteśmy zupełnie wolni i od nikogo nie zależni. Nikt nie może nam rozkazywać, nawet los nie. Zresztą może pan przewodniczący zechce zrobić mi tę przyjemność i każe odczytać pierwsze zeznania tego świadka, a wówczas okażą się od razu sprzeczności.

Na tem skończyło się przesłuchanie Leblanca, którego zaraz wyprowadzono ze sali.

Rozpoczęły się wywody stron.

Obrońca Caseria adwokat Aubreil powiedział między innemi: Jako wyznaczony z urzędu, musiałem przyjąć obronę Caseria, a tem samem zdławić na pewien czas moje łzy, cisnące się do oczu na wspomnienie śmierci prezydenta Carnota. (Caserio przy tych słowach swego adwokata wydyma pogardliwie usta.) Cóż ja mogę powiedzieć na obronę mego klienta, cóż mogę przytoczyć, co przemawiałoby na jego korzyść? On sam nie chce nic wiedzieć o tem. Znam przygotowane przez niego oświadczenie. Nie jest ono niczem innem, jak tylko wytworem niesłychanego zdziczenia.

Obrońca opowiada dalej, że matka Caseria już od szeregu tygodni siedzi bez ruchu na krześle, wydając tylko głuche jęki i wołając ustawicznie: „Mój syn! Mój syn!"

Gdy adwokat wspomniał o matce Caseria, po raz pierwszy w ciągu całej rozprawy znikł uśmiech z twarzy zbrodniarza i nagle łzy potoczyły się po jego twarzy, a z piersi wydobyło się stłumione szlochanie.

Obrońca starał się w dalszym ciągu swej mowy wykazać nieskazytelność swego klienta. Ojciec Caseria był epileptykiem. Dziedziczne zboczenie umysłowe widoczne jest w Caseriu z wielu oznak. (Caserio wzrusza ramionami).

Po obrońcy zabrał głos jeneralny prokurator, którego przemówienia słuchał Caserio z uwagą.

Nie jesteśmy tutaj na to — mówił prokurator — ażeby robić politykę, ani żeby zajmować się socjologją. Zresztą chwila obecna nie nadaje się do wygłaszania długich mów. Mógłbym panom przytoczyć niezliczone przykłady z anarchistycznej literatury burzycielskiej, w której anarchiści polecają jako skuteczne środki dla przeprowadzenia swych celów, truciznę, sztylet i bomby. Ci wrzekomi apostołowie wolności i miłości ludzi są jednak zanadto dobrze znani. Morderca powinien być ukarany z całą surowością prawa. Nie można go przedstawiać, jako niepoczytalnego, nigdy bowiem nie było u niego widocznem żadne zboczenie umysłowe lub nerwowe.

Po mowie prokuratora zażądał jeszcze głosu obrońca i oświadczył, że rodzina Caseria jest teraz w jego miejscu rodzinnem powszechnie nazywana pogardliwem mianem: rodziny morderców.

Caserio wybucha głośnym płaczem.

Przewodniczący przerywa rozprawę o godz. 11. przed południem.

Po pauzie odczytał Caserio swoją obronę, a raczej anarchistyczne *credo*, którego ogłoszenie na mocy nowej ustawy zostało przez prezydenta zabronione.

Przedłożono przysięgłym dwa pytania:

1. Czy Caserio winien jest zamordowania Carnota?

2. Czy działał z rozmysłem?

Po siedmiu minutach odpowiedzieli przysięgli na oba pytania jednogłośnie: Tak! — poczem sąd skazał mordercę na śmierć.

Caserio oddalił się z żandarmami, wołając: Niech żyje anarchja!

Lugdun 5. sierpnia. Caserio odmówił podpisu na zażalenie nieważności, a obrońcy zrobił wyrzut, z powodu, że przez wspomnienie matki, pobudził go do płaczu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Kraków 4. sierpnia. Wczozaj wieczorem odjechała do Lwowa w mundurkach i ze sztandarem młodzież szkolna, oraz rzemieślnicza parku Jordana pod komendą samego założyciela parku dr. Henryka Jordana.

Wiedeń 4. sierpnia. Ministrowie Windischgraetz, Schoenborn i Bacquehem przyjmowani byli wczoraj przez cesarza celem zdania sprawy z bieżących rzeczy, poczem cesarz powrócił do Ischl.

Wiedeń 4. sierpnia Prezydent kolei państwowych, dr. Biliński, wyjechał w kilkutygodniową podróż inspekcyjną i powróci tu dopiero w połowie września.

Cesarz odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Ischlu.

Budapeszt 4. sierpnia. Według *Pesti Hirlap* wszystkie frakcje delegacji węgierskiej zaraz na początku sesji delegacyjnej zwrócą uwagę ministra spraw zagranicznych na to, że agitacja rumuńska w Siedmiogrodzie znajduje poparcie w rumuńskich sferach urzędowych. Hrabia Kalnoky opowie, co w tej sprawie u rządu rumuńskiego uczynił.

Londyn 4. sierpnia. Urzędowe doniesienia z Pekinu, potwierdzają przegraną Jappończyków pod Yachan. Chińczycy zajęli silnie oszańcowane stanowisko, na które Japończycy kilkakroć napadali. Nie mogąc wyparować przeciwnika, który rozporządzał najdzielniejszym oddziałem armji północnej, ustąpili Japończycy po dwudniowej bitwie ze znacznemi stratami, na wszystkich punktach pobici. Jak słychać, Chiny w imieniu Korei ofiarują Anglji wyspę Hamilton (z dobrym portem) za pomoc przeciw Japonji.

Londyn 4. sierpnia. Cesarz chiński oddalił swego pierwszego ministra z powodu, że pogotowie wojenne okazało się o wiele spóźnionem.

Kilkaset dezerterów uległo natychmiastowej justyfikacji.

Medjolan 4. sierpnia. Kwesturze tutejszej doniesiono, że w Bellinzona bawi około 170 anarchistów. Wobec tego powiększono policję w tej miejscowości o 20 policjantów włoskich i 20 szwajcarskich. W szczególności strzeżono pilnie trzech anarchistów z Medjolanu, którzy prowadzili ożywioną korespondencję z Anglją i Francją.

Gazetta Piemontese donosi, że na granicy francuskiej uwięziono jakiegoś rzekomego szlifierza, przy którym znaleziono plany włoskich fortyfikacyj granicznych. Uwięziony ma być emigrantem włoskim, który wstąpił do służby francuskiej i odbył kampanję tokińską, dosłużywszy się rangi kaprala.

Medjolan 4. września. Wczoraj szalał nad miastem i okolicą cyklon i zniszczył wiele budynków na placu tutejszej wystawy. Dwóch robotników zginęło, a czterech jest ciężko rannych.

Berno 4. sierpnia. Rada związkowa zgodziła się na wzajemne porozumiewanie policji szwajcarskiej z włoską co do ścigania anarchistów.

Paryż 4. sierpnia. Herz skazany został *in contumaciam* na 5 lat więzienia.

Wiedeń 4 sierpnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 363 87; węg. kredyty 450.50; anglosy 164 90; laenderbanki 252 40; sztatbany 352·25; lombardy 109·25; elbethale 266 —; tytoniowe 211·—; alpiny 82 80; renta majowa 98·42; węg. złota 121·55; austr. koronowa 95 90, węg. koronowa 97·70; losy tureckie 17 90; uniony 265 —.

Berlin 4 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 219 50 (363 90); lombardy 44 60 (108 85); węg. renta złota 99 25 (121 43); ruble 219·25 (133 96).

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 sierpnia 1894.

HOTEL ZORZA. J. Gromnicki z Laskowiec. L. Bronisz z Połągi. S. Hirschler Przewożca. M. Pelina z Brukseli. H. Marcinkiewicz z Buczacza. F. Henke z Wiednia. G. Mailasz z Koszyc.

HOTEL VICTORIA. L. Sitowski z Sanoka. Br C. Polański ze Żółkwi. K. Gorzenski z Przemyśla. H. Falkowicz z Pragi. A. Stark ze Stanisławowa. L. Gellussig z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. G. Czapelski ze Stryja. P. Mierzwińska z Brzozdowa. M. Klemens z Wiednia. A. Strutyński z Kijowa. J. Wanet z Krosna. J. Turteltaub z Tarnopola. P. Wolski z Brzeżan. F. Byszczowic z Nowego-targu. J. Morgenstern, J. Spodheim, Pick, J. Knopf, A. Appler z Wiednia. L. Hoffman z Poznania. A. Schallheim z Weipert, P. Miłkowska z Krynicy.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

do wszystkich ciągnień

ubezpieczenie

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł. w. a.

Zmiana mieszkania.

Dr. A. Gońka

lekarz-dentysta

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wgo Mikolascha 1. piętro.

ordynuje podczas wystawy od 8 do 1. i od 3 do 6.

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc

Dr. K. Trzcieniecki

we Lwowie, Kopernika liczba 14, II. piętro,

b. sekundarjusz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po 5 letnich studjach specjalnych ordynuje od godziny 11—12 przed południem i od 3—5 popołudniu.

1133 Dla ubogich bezpłatnie. 1—?



Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Dentysta

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 6.

ulica Trzeciego Maja

dom dawniej Teunera

13 4 lub ulica Kościuszki l. 8. 1 ?

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

najlepszy **dietetyczny** i **orzeźwiający napój**, uśmierza **cierpienia żołądka i kiszek, nerek i pęcherza**, jest zalecany przez najsławniejszych lekarzy jako skuteczny **środek pomocniczy** przy użyciu karlsbadzkiej lub innej **kuracji kąpielowej**, również i **po** takowej **kuracji** do dalszego użytku. 300' f

Przypominam, ze depozytorami Wina Ohanesiana we Lwowie są p. Mikolasch, Rucker i Wewiórski

Tabliczki łupkowe i rysiki dokładnie podług przepisu wysokiej galicyjskiej rady szkolnej krajowej sporządza pierwsza austr. fabryka tabliczek łupkowych i rysików Em. Wintera w Wiedniu XVII/3 Hauptstrasse 123, na którą to firmę uwagę interesantów się zwraca.

Podziękowanie.

W imieniu rodziny poczuwam się niniejszem do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania Wielebnemu duchowieństwu, Zarządowi domu ubogich, przełożonym i kolegom biurowym, druhom sokołom, przyjaciołom, znajomym, oraz wszystkim, którzy raczyli wyrazić współczucie, tudzież wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłej, Matce naszej ś. p. Julji z Budzyńskich Janikowskiej.

We Lwowie dnia 3. sierpnia 1894.

Władysław Janikowski.

Doniesienie

dla informacji P. T. Publiczności, przyjeżdżającej na Wystawę krajową do Lwowa.

Wskutek porozumienia się Dyrekcji powszechnej Wystawy krajowej z gremjum lwowskich oberżystów postanowiono utrzymywać na dworcach kolejowych we Lwowie wspólne „Biuro kwaterunkowe", w którem dla dogodności przyjezdnych znajdują się cenniki pokojów gościnnych hoteli lwowskich, rezerwowanych dla gości Wystawy krajowej po cenach zwykłych. 1821 1—4

Lwów dnia 1. sierpnia 1894 r.

Gremjum oberżystów lwowskich.

Kancelarja c. k. notarjusza

Aleksandra Jasińskiego

i kancelarja c. k. lwowskiej izby notarjalnej przeniesiona została dnia 4 sierpnia do kamienicy Wgo Kirschnera plac Trybunalski l. 1. 1819 1—3

Sniadania, podwieczorki i kolacje zimne i gorące oraz znane z dobroci **Piwo pilzneńskie** poleca HANDEL DELIKATESÓW **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** róg Akademicki i Chorążczyzny, dom własny l. 5.

SUKNA NA MUNDURKI dla uczniów szkół średnich poleca od 53 lat istniejący **HANDEL SUKNA** pod firmą: **J. WALLACH i SYN** WE LWOWIE RYNEK L. 33.

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3,

poleca do siewu jesiennego:

Oryginalną pszenicę banatkę — donkę kostromkę — sandomirkę i inne gatunki krajowej produkcji. **Żyto probsteiskie** — montańskie — szampańskie i trzcinowe. **Turnips angielski i rzepę ściernisnkę.** Wszelkie **nawozy sztuczne** w dowolnych ilościach o **gwarantowanych** składnikach, jako też wapno nawozowe, gips i kainit. **Maszyny rolnicze — lokomobile** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 1713 1—?

Zastępstwo dla Galicji: Fabryki maszyn rolniczych c. k. kolei państwowych w Budapeszcie.

Tabliczki łupkowe i rysiki.

Liniatura i format dokładnie podług przepisu wysokiej galicyjskiej Rady szkolnej krajowej i przez tęż dla wszystkich szkół ludowych do wyłącznego użycia zalecone, dostarcza najtaniej:

PIERWSZA AUSTR. FABRYKA TABLICZEK ŁUPKOWYCH I RYSIKÓW **Em. Winter, w Wiedniu** XVIII/3 Hauptstrasse 123

Pierwsza c. k. austr.-węg. wyłącz. uprz.

FASADOWYCH FARB

fabryka KAROLA KRONSTEINERA we Wiedniu,

III. Hauptstrasse nr. 120, w domu własnym.

Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **wszystkich kolei**, towarzystw **przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych**, wielu towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowy i budowniczych**, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne.

Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

Ważne dla wszystkich rolników!

Pszenicę duńską sprowadzoną przed trzema laty, uznano już ogólnie za najlepszą i najpewniejszą, w każdej glebie i dla każdej okolicy naszego kraju.

Pszenica duńska wydaje najwyższy plon, przewyższa bowiem wydajnością wszelkie zagraniczne stref cieplejszych, jako też pszenicę krajową i banatkę, wytrzymuje najostrzejszą i najzawalniejszą zimę, niewylęga na najlepszym gruncie, nie cierpi od rdzy ani śnieci, i tak dostarczono od tutejszych folwarków ku zupełnemu zadowoleniu pszenicy duńskiej na zamówienie: 1815 1—4

Zarządów dóbr P. T. Arcyksięcia Albrechta w Drahomyślu,
" " W. P. Barona Brunickiego w Hryniowsach,
" " Księcia Schaumburg Lippe w Dardzie (Węgry),
" " Exscellencji hr. Csekovics w Hatzfeldzie "
" " W. P. Fugonyi Lajoś w Mözo-tur "
" " W. P. Harkanyi Karoly w Kengyel "
" " W. P. Emila Jahna w Tłumaczu,
" " W. P. Jana Vivien w Poznance,
" " W. P. Juliana Kopczyńskiego w Rozuoszyńcach,
" " W. P. Antoniego Strzelbickiego w Wołowie,
" " Spadkobierców W. p. Theneua w Stanestie na Bukowinie,

już w roku bieżącym jeneralna dyrekcja Zarządów dóbr JWP. hrabiego Jerzego Karatsonyi w Banlàk na Węgry znaczniejsze zamówienie na tejże pszenicy zrobiła i na bardzo wiele innych zamówień.

Cena za 100 kilo wraz z workiem 9 zł. a. w. loco stacja kolej. Maksymówka. Zamówienie poniżej 10 metr. ctr. niezostaną uwzględnione. Wczesne zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr w Lubiankach, poczta Zbaraż.

Damom

którym zależy na piękności i czystości cery, poleca się

SERVIETTE HYGIENIQUE

najnowszy paryski środek piękności w głównym składzie

Compagnie Industrielle

M. Feitler w Wiedniu

VI/1 Mariahilferstrasse 97.

1 karton zawierający 24 sztuk „Serviette hygienique", 1 sztukę specjalnego mydła, 1 delikatną gąbkę zł. 1 95 ct. franco do każdej poczty austr węgierskiej.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzednim przysłaniem pieniędzy.

Tysiące ponownych zamówień poręczają skutek. 669 1 4

Cholera

Wino porzeczkowe jest **najlepszym środkiem** przeciw **biegunce, dysenterji, katarowi kiszek i żołądka, niedokrewności i bladaczce**

rozsyła 715 1—3

J. Kunz,

w Wiedniu Döbling

12 flaszek leczniczego wina porzeczkowego za zł. 9 60.

12 flaszek deserowego wina porzeczkowego za zł. 12.

za pobraniem. Przy dysenterji musi być pite wino porzeczkowe możliwie gorące. Skutek zadziwiająco szybki. Dla odsprzedających rabat.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1011

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Willa z ogrodem

824 sążni na Zofijówce l. 25, blisko stacji kolei elektrycznej w nader uroczem położeniu do sprzedania. Wkład 4.500 zł.

Wiadomości udzieli adw. dr. **Aszkenaze**, Lwów, Sykstuska 81.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Największy i najstarszy skład **farb, lakierów, pokostów i artykułów gospodarczo rolniczych i domowych**, jakoteż do zakupna wszelkich artykułów wchodzących w ten zakres poleca się handel

O. T. Wincklera Syn

Lwów, ul. Teatralna l. 7.

Cenniki na żądanie franco.

Gegen Cholera

ist das beste Mittel **rother** Kern-Natur Gebirgswein wie Oehl, garantirt natur, wie ihm Gott geschaffen hat, mit Cichorie kochen, bitter trinken, stopft gleich. Solchen Wein verkaufe ich zu 34, 40, 45, 50, 60 Gulden Hectoliter per Nachname. Unter 30 Liter versende ich nicht.

Josef Husnik, Weinproducent

1823 **Nikolsburg Mähren.** 1—15



APTEKA pod „Srebrnym Orłem" **ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie** poleca

Crême Iris.

SPECYFIK NA PIEGI!

Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, **wygubienia piegów**, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczykom, trądzikom itp. nieczystościom skóry.

Użycie pojedyncze. — Skutek niezawodny!

Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają.

Zamówienia z prowincji pocztą odwrotną. 1746 1—?



MUZEUM **F. Pateka** przy ul. św. Zofii na drodze do wystawy krajowej

1822 **Nowość!** 1—4

Zamordowany prezydent rzeczypospolitej francuskiej

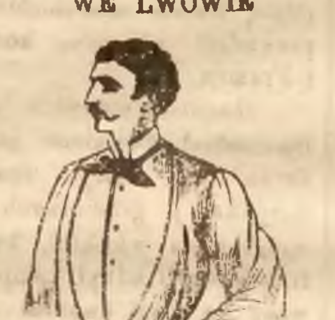
CARNOT.

Wiele bardzo ciekawego tak w oddziele historycznym, jak i anatomicznym.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kaliseny dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1000 1—?

List otwarty

do P. Plato v. Reussnera.

Do języków obcych czułem zawsze wstręt, no i nie grzeszyłem bardzo zdolnościami w nauce tychże. Zapędzony burzą losów do Berlina, jak ziarno na twardą skałę, widziałem się zmuszonym do rozpoczęcia nauki języka niemieckiego, przy pomocy pańskiej „Najlepszej metody", dzięki której przyswoiłem sobie wkrótce język niemiecki. Ciekawość i żądza zrobienia karjery zapędziła mnie następnie za Atlantyk, gdzie znowu z braku języka Yankesów było mi bardzo niewygodnie. I tu po raz drugi musiałem wziąć na pomoc pańską Metodą angielską, z pomocą której po upływie dosyć krótkiego czasu nauki mogę się już dziś rozmówić swobodnie z Yankesami po angielsku. Czuję się więc w obowiązku podziękować Panu za opracowanie tak dobrych podręczników, które gorąco polecam moim ziomkom. — **Wiktor Józef Potek w Potokn Potocki,** Mahanoy Plane Pa. P. O. B 19, Ameryka Północna, d. 29. sierpnia 1893 r.

Handel założony w roku 1789.

Największy skład

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

Fryderyka Schubuta

Lwów, Rynek l. 45.

poleca

Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1. 1/2 kl.	zł.	1·90
Souchong Nr. 2. 1/2 kl.	zł.	2·30
Souchong zbioru maj. 1/2 kl.	zł.	3·—
Congo Kaisow najprzed. 1/2 kl.	zł.	4·—

Herbaty z kwiatem, aromatyczne, jasno-naciągające:

Pecco Nr. 3. 1/2 kl.	zł.	2·80
" Nr. 4. 1/2 kl.	zł.	3·—
" najprzed. Nr. 5. 1/2 kl.	zł.	4·—
" karawanowa 1/2 kl.	zł.	5, 6 i 8.

Najlepsze okruchy herbaciane pół kl. zł. 1·60, 1·80 i 2·30, w paczkach po 1/2, 1/4 i 1/8 kl.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania niezaliczam. 1757 1—1

Pamiątki z Wystawy krajowej

z odpowiedniemi napisami, poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych.

LUDWIK WŁODEK
MAGAZYN NOWOŚCI
we Lwowie, ul. Halicka l. 4.
(obok kaplicy Boimów).

Dr. ADAM MAJEWSKI

zwinąwszy swój zakład wodoleczniczy w Kiselce otworzył

Pensjonat

we własnym, osobno na ten cel zbudowanym budynku przy placu św. Zofji naprzeciw wstępu do parku Stryjskiego i wystawy krajowej.

Własne łazienki

dla procedur hydropatycznych.

Telefonu Nr. 89. 1790 1—?



MASA PODŁOGOWA

francuska prawdziwa 1518 1—?

jest tylko i jedynie

do nabycia u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek l. 38.

Uwaga. Ponieważ pod nazwą „Masa francuska" bywa sprzedawany wyrób podrabiany, a który całkiem prawdziwej masy francuskiej nie zastąpi, przeto się przed kupnem tejże ostrzega.

Bezpośredni Import

chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy

w najlepszych jakościach.



Herbata

ciemno naciągająca z miłą wonią.

1/2 klg. Congo . . . 1·60
" " Souchong . . .
" " Familijnej . . .
" " Melange de Moskou . . 4·—
" " Melange de Londre . . . 4·—
" " Wysiewek herbacianych . . .
" " Wysiewek kwiatowych . . .

przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa

prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4 1/2 klg.

Caracas wyśmienita . 9·—
Cuba grubóziarnista . .
Ceylon . . . . 10·—
Ceylon grubóziarn. 10·40
Ceylon najprzedn. . 10·7.
Mocca arabska . . 10·..
Jawa złota grubóziarnista . . . . 10·70

poleca 1549 1—?

Handel **KAROLA BALLABANA** we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie natychmiast.

BANK ROLNICZY

WE LWOWIE

ulica 3 Maja l. 2

przyjmuje zamówienia na: 1695 1 4

pszenicę banatkę oryginalną

i krajowej produkcji, oraz wszelkie inne odmiany pszenicy jak **donkę** bardzo plenną, francuską „**Hors concours**" i t. d. niemniej na wszelkie gatunki **ŻYTA** (montańskie, szwedzkie, szampańskie, probstajskie, oraz „olbrzymie" Imperial Bahlsena).

Bank rolniczy poleca:

nawozy sztuczne z gwarancją za procent i jakość składników, **maszyny rolnicze i płachty** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Biuro Banku rolniczego otwarte do końca września od godziny 9 do 3. po południu.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

3% losy zakładu kredyt. ziemsk. austr. I. em. s.

Ciągnienie 16. sierpnia b. r.

Główna wygrana 45.000 zł. w. a.

PROMESY na te losy po zł. 1·50 ct.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje pryorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

KUFERKI, TORBY, NECESSAIRY

i wszelkie przybory do podróży

sprzedają najtaniej

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.



Herbata z Brodów!!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

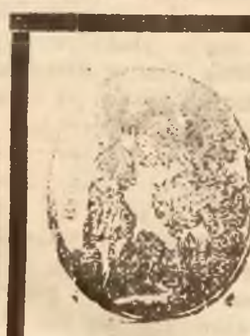
HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 1736 1—?

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow.	"	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	"	3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	"	1·20
wyśmienitej **KAWĘ** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	"	9·50

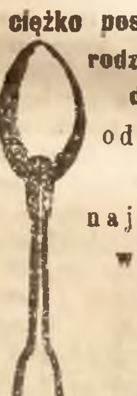


Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, sfłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrząd one po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Gelichowskiego nast. Mahl opt., Schmiedt & Fentin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.



Ceny zniżono w skutek niskiego kursu srebra.

POD GWARANCJĄ

ciężko posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki

od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.

Christofle & Cie.

c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Operring 5.

Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.

Metal spodni biały.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

Cenniki i ilustr. taryfy gratis.

12 łyżek	zł. 13·50		12 łyż. do cz kawy	7·—
12 grabków	" 16·50		1 chochla	5·30
12 nożów	" 17·—		1 chochelka	3·20
12 widelczyków	" 15·—		1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	" 15·—		12 podstawek	3·25
12 łyżeczek	" 8·50		1 widelec do sałaty	1·50

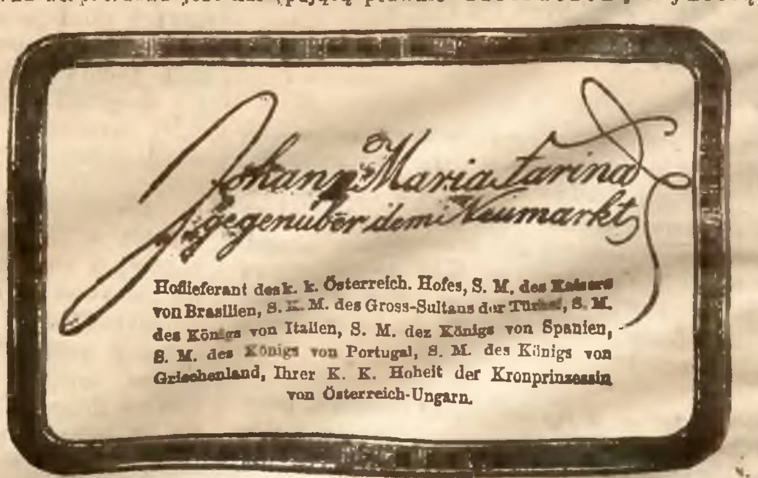


Przestroga!

Aby uniknąć zamiany z wielu falsyfikatami, którym podlega moja

prawdziwa woda kolońska

upraszam moich szanownych odbiorców, uważać dokładnie, że każda moja flaszka zaopatrzona jest następującą prawnie zastrzeżoną etykietą:



Właściciel wielu pierwszych medali na rozmaitych wystawach światowych.

Do nabycia we wszystkich lepszych perfumerjach i droguerjach i t. d.

Skład główny mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austro-Węgier, znajduje się od lat 33 pod moją własną firmą: 707 1—4

w Wiedniu, Kohlmarkt 22, I. piętro, róg Herrengasse.

Browar parowy

JANA GÖTZA

w Okocimie

poleca swoje znakomite piwa, które z powodu doborowych składników i niezrównanej jakości, pierwszorzędne zajmują stanowisko wśród piw krajowych, jakoteż zagranicznych i na wystawie krajowej powszechne znajdują uznanie.

Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy restauratorowie obce, pośledniejszego gatunku piwa, jako okocimskie sprzedają, przeto dla ostrzeżenia P. T. publiczności mam zaszczyt donieść, że **główny skład i zastępstwo mego browaru dla Lwowa i Galicji wschodniej** znajduje się u pp. **Ozyasz Wixel i Syn we Lwowie** ulica Bogusławskiego l. 13., zaś **skład piwa butelkowego** u p. **S. Wiesera we Lwowie** ul. Sykstuska l. 14. — tudzież, że **piwa okocimskie szynkują na szklanki** w następujących restauracjach i pokojach do śniadań:

u p. **Józefa Ehrlicha**, Kawiarnia teatralna, 1148 1—?
" " **Szymona Goldberga**, ul. Batorego l. 14,
" " **Wład. Kozłowskiego** ul. Gródecka l. 79.,
" " **H. Klingsberga**, Orpheum, ul. Zimorowicza l. 17.,
" " **Jana Ludwiga**, ul. Krakowska l. 7.,
" " **Karola Niedźwieckiego** ul. Słowackiego l. 8.,
" " **Ant. Rudzińskiego**, restauracja kolejowa,
" " **H. Salzberga** ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej,
" " **Naftuły Toepfera** ul. Trybunalska l. 12.,
" " **Maxa Wixla** ul. Ormiańska l. 5.
" „**Narodnej Torhowli**".

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *Jan Götz w Okocimie.*

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.